Jeździec i Hodowca

Nr 31



1936

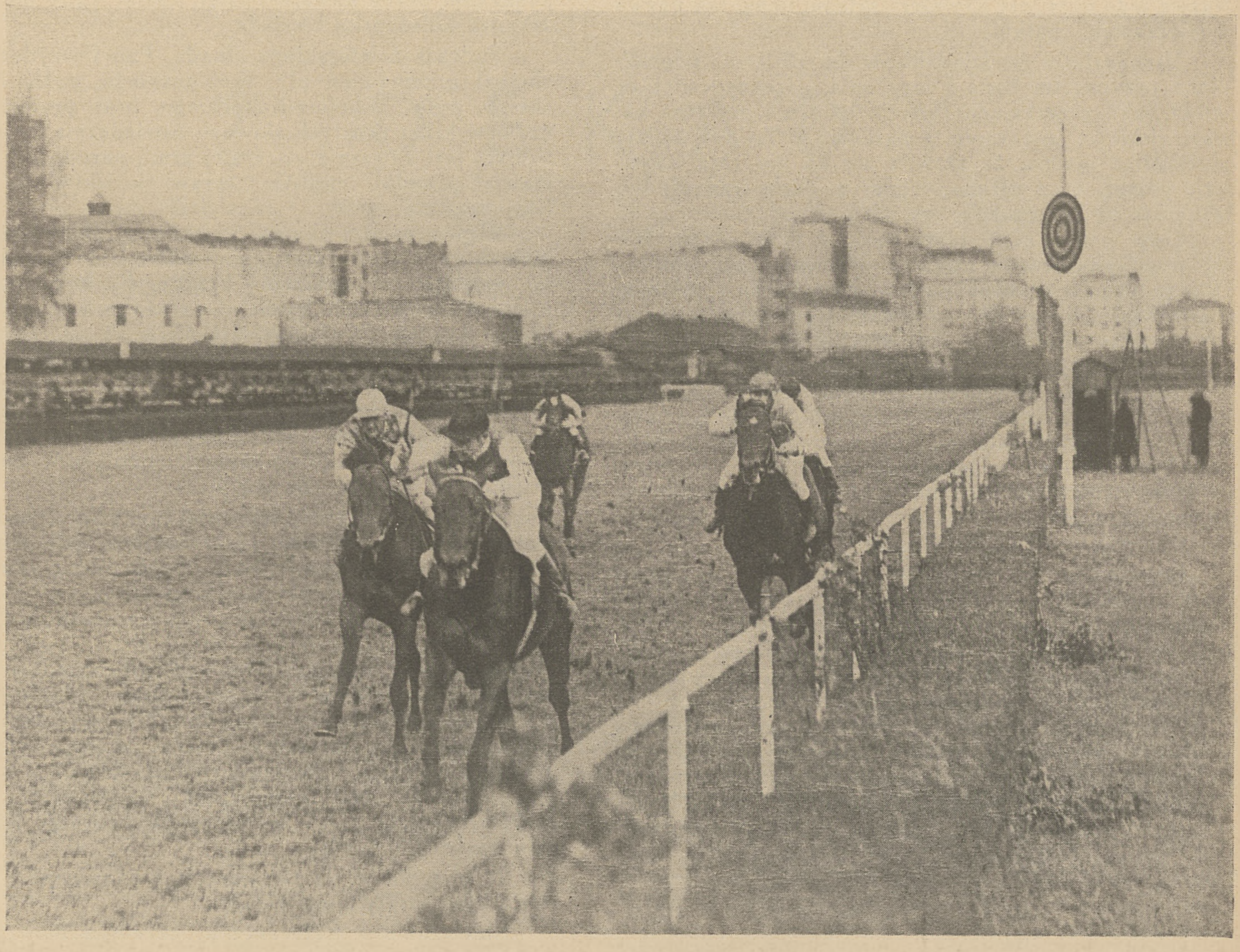
Jeździec i hodowca

31

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 31:



Nagrodę Borowna im. A. Michalskiego (20.000 zł. — 1.600 m.) wygrywa 2 l. og. gn. NEKTAR (Mah Jong — Bavarde), hod. i wł. st. „Golejewko", bijąc pod żok. Nowakiem: Marapa, Neona, Lecha II i Lulu.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Święto Kawalerii w Grudziądzu

Miasto kowaleryjskie — „polskie Saumur", „polskie Tor-di-Qinto". Nie zawsze nim było. Ale ledwo wyrwane z cichej wegetacji prowincjonalnej za pruskich rządów, ledwo powrócone na łono ojczyzny — zadźwięczało brzękiem ostróg, rozbarwiło się gamą kolorów. Szesnasty już rok szkoli nam kawalerzystów, od najmłodszego narybku, zyskującego tu gwiazdki oficerskie, do poważnych dowódców pułków, przybywających na przeszkolenie. Ćwiczy kawalerzystów sportowo, jako siedziba ekipy olimpijskiej.

Grudziądz zrósł się z kawalerią, a ona — z nim. Nazwa jego miła jest kawaleryjskiemu uchu, jak nazwa macierzystego pułku.

Uroczystości grudziądzkie w dn. 15 b. m., udostojnione przybyciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miały, jako zamykające 15-lecie istnienia centrum kawaleryjskiego, znaczenie wyjątkowe. To też śmiało powiedzieć można, że stawiła się na nie cała kawaleria polska, broń zgrana, solidarna, gdzie tradycje koleżeńskie są szczególnie żywe i mocne.

Gdy w najpiękniejszym zakącie miasta, nad Wisłą, poniżej urwistego wzgórza, ukoronowanego basztą starego zamku i ozdobionego szeregiem śpichrzów o potężnych skarpach, odbywała się tegoroczna uroczystość promocyjna — słońce grało złociście na wyciągniętych szwadronach szkolnych i na licznej grupie oficerów, stojących naprzeciw fotela Pana Prezydenta. Sama promocja była poniekąd symboliczna, bo nosiła miano rokitniańskiej, a prymusem był podch. Belina - Prażmowski. Związanie dawnej tradycji bojowej z naszą rzeczywistością rzucało się w oczy i napawało wzruszeniem. Podkreślił to w swym treściwym kazaniu po mszy polowej J. E. ks. biskup Gawlina.

Imponujący był następnie przemarsz jednolicie przybranych oficerów na defiladę i sama defilada przed Najwyższym Zwierzchnikiem sił zbrojnych. Pan Inspektor Generalny, spodziewany w Grudziądzu, przybyć nie mógł, nadesłał tylko pod adresem komendanta centrum wyszkolenia kawalerii serdeczną depeszę.

Grudziądz zamierzał ofiarować w dniu przyjazdu Wodzowi Naczelnemu piękną pamiątkę, znajdującą się w posiadaniu szkoły. Jest nią pistolet, ofiarowany w swoim czasie Tadeuszowi Kościuszce przez Kazimierza Małachowskiego i zdobny odpowiednim napisem. Pistolet ten wykupił z rąk niemieckich p. Jankowski, reemigrant z Ameryki, i szkole go podarował. Cenny przedmiot będzie gen. Śmigłemu-Rydzowi doręczony później.

Bardzo ważnym punktem programu dziennego stało się uroczyste posiedzenie koła wychowańców Grudziądza, odbyte w teatrze miejskim w obecności Pana Prezydenta, przybyłego z ratusza, gdzie składały Mu hołd organizacje społeczne. Posiedzenie to wykazało raz jeszcze spoistość korpusu oficerskiego kawalerii i mocną podstawę tradycyjną, na jakiej się ten korpus opiera.

Obiad promocyjny odbył się w wielkiej ujeżdżalni i był wstępem do szeregu przyjęć i zebrań towarzyskich, trwających do późna w noc. W ciągu tych przyjemności jedną godzinę poobiednią poświęcono, jak przystoi, popisom konnym. Były one jak gdyby symbolem pracy kawaleryjskiej, której nigdy nie przeszkadza koleżeńska biesiada.

Podczas żołnierskiego obiadu, Pan Prezydent wysłuchał przemówień płk. Smoleńskiego, ppłk. Litewskiego, ppłk. Mikulicz-Radeckiego, oraz prymusa, po czym w kilku prostych słowach oświadczył, że sercem i duszą jest zawsze z oficerami armii narodowej. Przemawiał ponadto minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

Wspominano z okazji 15-lecia zasługi tych wszystkich, którzy, jako kolejni komendanci, do ugruntowania powagi Grudziądza się przyczynili. Kilka mundurów cudzoziemskich było dowodem, że wpływ i znaczenie naszego centrum wyszkolenia kawalerii rozciąga się i na inne, przyjazne nam narody. Teoria kawaleryjska polska, doktryna taktyczna i wyszkoleniowa, zatacza szerokie kręgi. Jest rzeczą jasną, że w warunkach naszych wojen ruchowych zadanie kawalerii jest i pozostanie na długo ważnym momentem w dorobku wojskowym Polski wskrzeszonej.

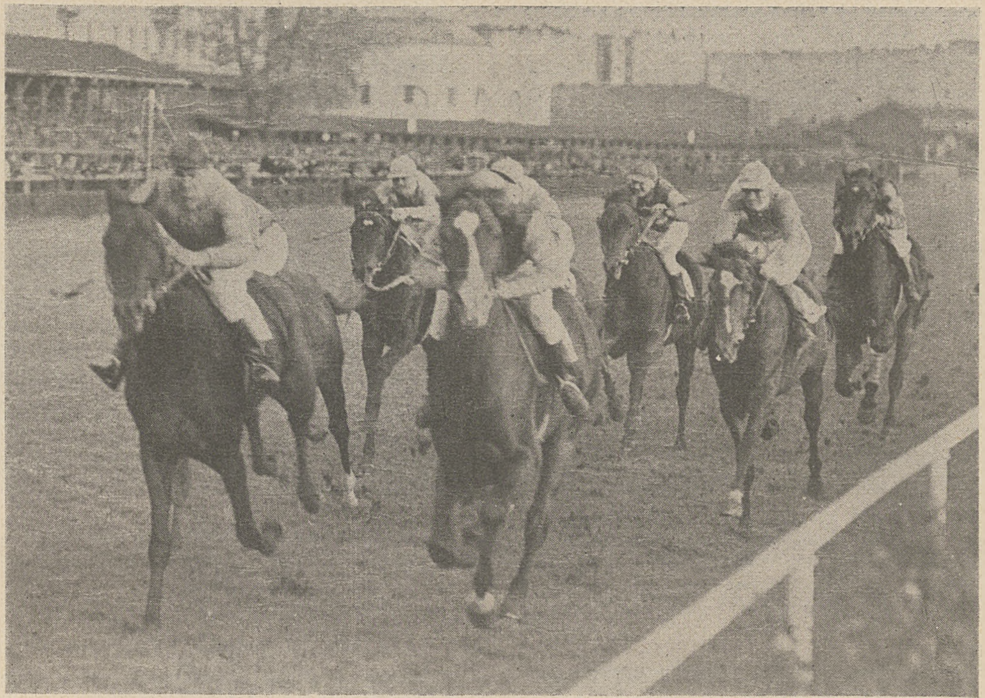
Tradycja skrzydeł husarskich, pięknie uwidoczniona w ołtarzu polowym na uroczystościach, żyje nadal w sercach wychowańców Grudziądza. Związać moc ducha z siłą oręża i wiedzą wojskową — oto najpiękniejsze zadanie coraz to nowych roczników oficerskich.

Zadaniem oficerów kawalerii jest ponadto utrzymać na wyżynie kult broni narodowej. Zadanie to nie małe, ale sprostają mu nowe roczniki wychowańców Grudziądza. Przyjemnie było patrzeć na owych z przed miesiąca rekrutów, jak wojskową przybrali już na koniu postawę. Jest to najlepszy komplement, jaki z wdzięcznością za gościnę uczynić możemy komendzie centrum i szkoły.

Trzeba dodać, że organizacja porządkowa i kwaterunkowa działały bez zarzutu.

Najważniejsze fragmenty uroczystości były transmitowane przez radio.

Antoni Bogusławski.



200 mtr. po starcie w Handicapie Łazienkowskim (7.000 zł. — 2.400 m.).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Łatwe zwycięstwo Habdanka — Nagr. Widzowa potwierdza ściśle rezultat wyścigu im. A. hr. Potockiego — Dwa konie po Double Up na przodzie w wielkiej gonitwie z płotami — Stajnia lesznowska w dalszym ciągu w formie — Deville — Narew bije Bobrujska. Szybka Jeritza — Pojedynek Horynia z Cygnusem — Debiuty kilku obiecujących dwulatków — Łuk zdobywa handicap Łazienkowski — Dwulatki spisują się dobrze w nagr. porównawczej im. W. Leśniewskiego — Ocena roczników — Jacek II zwycięża — Klasyfikacja trzylatków.

Niedziela 11 paźdz. Do nagrody im. **L. hr. Krasińskiego** (15.000 zł., 2200 mtr.) stanęło 7 trzylatków i jeden czterolatek. Wielka szkoda, że Motruna, która tak stylowo wygrała nagr. Liry, wyszła tu do startu po długiej przerwie i bez należytej formy, wskutek czego nie mogła ujawnić swych właściwych zdolności. Zwyciężył łatwo **Habdank,** wyprzedzając o 2½ dł. Jurasa, podczas gdy jedyny w polu czterolatek — Iwar był trzeci.

To trzecie miejsce Iwara świadczy raz jeszcze o niewysokiej wartości trzylatków; zważmy bowiem, że za Iwarem minęła celownik Hawerla, która wygrała nagrodę Wiosenną, a także Iris zwycięzca w klasycznym wyścigu im. L. Grabowskiego.

Habdank zwyciężył stylowo, przypominając nam raz jeszcze o wartości linii żeńskiej Tempete, z której pochodzi. Ojciec Habdanka —Ricsay, syn Dagor'a, wygrał Derby w Wiedniu oraz Millenium w Budapeszcie, to też Habdank, zwycięzca w Wielkiej Łódzkiej i nagr. im. L. hr. Krasińskiego, nie jest produktem wypadkowym.

Ta ostatnia gonitwa rzuciła pewne światło na klasyfikację trzylatków stojących tuż poniżej grupy czołowej, ale z bliższem ustaleniem listy klasyfikacyjnej tej następnej grupy, zaczekamy jeszcze dopóki nie zostaną rozegrane ostatnie większe gonitwy sezonu. Zaznaczymy tylko, że wcale nieźle biegał Juras, który jednak ani na chwilę nie zagrażał Habdankowi.

Habdank og. c. gn. ur. w 1933 r.

Hunleany				Ricsay			
Orsza		The Story		Situs		Dagor	
Tempete 4	Gouvernant 25	Sweet Stroy 5	Sundridge 2	Senta 13	Prince Olaf 2	Roquette 4	Flying Fox 7

Nagr. Widzowa (12.000 zł., 1.200 mtr.) była dokładnem powtórzeniem rezultatu nagr. im. Augusta hr. Potockiego. Tamtą gonitwę zdobył Nektar, a Piano zajął drugie miejsce, wyprzedzając Marapa o szyję. Tutaj, pod nieobecność Nektara, zwyciężył **Piano** (Bafur — Harmonia po Stavropol), bijąc w walce o szyję Marapa. Trzeba jednakże zaznaczyć, że o ile Piano miał

start bardzo szczęśliwy, to Marap nie ruszył w pierwszych koniach, tak, że musimy zaczekać na rezultat nagr. Borowna, aby orzec, które dwulatki są najlepsze. Dobry wyścig zrobiła Kitty Villars (pół-siostra Ice), która zajęła trzecie miejsce w gonitwie, a natomiast zupełny zawód sprawił Loyal: ten koń trzymał się dobrze (nawet bardzo dobrze) do zakrętu, lecz na prostej odpadł — jest to zdaje się koń o podobnych właściwościach jak jego rodzony brat Kid.

Piano og. gn. ur. w 1934 r.

Harmonja				Bafur			
Gamma		Stavropol		Bracing Air		Fervor	
Gavotte 9	Floreal 23	Serenada 4	Spearmint 1	Butterfly Dance	Hannibal 1	Festa 16	Galteea More 5

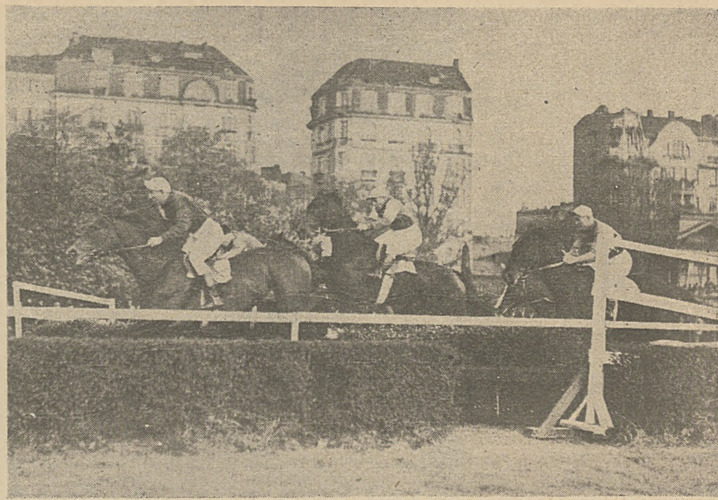
W gonitwie **z płotami** (7.000 zł., 4.000 mtr.) biegało 7 koni. Łatwe zwycięstwo odniósł 3-letni **Husarz** bijąc Nurta o 6 dług. Trzecim był Grand Seigneur — koń półkrwi. Wyścig ten pewnie wygrałby pełnoletni Nurt, gdyby nie to, że jest to koń „ciągnący" bardzo mocno; gdy w pierwszej części gonitwy Ircha galopowała obok niego, wyrywał się on do przodu i to musiało go przedwcześnie wyczerpać. Ircha uderzyła się bardzo silnie w jeden z płotów i na drugiem okrążeniu odpadła zupełnie.

Pierwsze i drugie miejsce w tej cennej gonitwie płotowej zajęły konie po Double Up, koniu, który wygrywał dobre steeple chase'y w Anglii i na większość swego potomstwa przelał zdolności do skakania. Pozwalamy sobie zauważyć, że gonitwa płotowa tak wysoko dotowana powinna być imienna.

W gonitwie I kat. dla sprinterów (1.300 mtr.) na prostej toczyła się zacięta walka między Komisem a **Macedonią.** Klacz zwyciężyła ogiera o krótki łeb. Żokiej Jagodziński wygrał tego dnia 3 gonitwy: jechał na og. Habdank, na kl. Macedonia oraz na og. **Litawor** w gonitwie IV kat. Natomiast jazda jego w gonitwie IV kat. na Pamirze, bynajmniej nie zasługiwała na pochwałę: niepotrzebne wstrzymanie konia zaraz za startem było najprawdopodobniej przyczyną przegrania wyścigu do klaczy La Scala — o szyję zaledwie.

Wtorek, 13 paźdz. Pogoda ciągle niezachęcająca do chodzenia na wyścigi. **Nola,** córka Chevrefeuille'a wygrała gonitwę II kat. dla młodzieży w doskonałym (zważywszy, że tor był nie lekki) czasie 1 m. 7 sek.

Katon, najlepszy, jak dotąd produkt krajowego reproduktora Colombo — zwyciężył w gonitwie I kat. Pierwszego Konsula. Drugi wyścig w tym dniu wygrała stajnia p. M. Bersona klaczą **Jagienka II;** wyprzedziła ona bez trudności Surmę III w gon. II kateg. — o ¾ dług., a w odstępie 7 dług. kończył wyścig Dniepr, który miał długą przerwę w pracy. Rodzona siostra Mata-Nigra, była pierwsza w gonitwie III kat. przed Dapiferem i Mandżuko — powinna to być dobra klacz stadna. Gonitwę **sprzedażną 3000 zł.** zdobyła **Morwa** (Villars); po ożywionej licytacji została ona nabyta do stajni p. Hrycyka za 3.000 zł. Jako pół-siostra Torrero może ona mieć wartość i w stadzie.



Fragment gonitwy z płotami (4.000 zł. — 3.200 m.).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

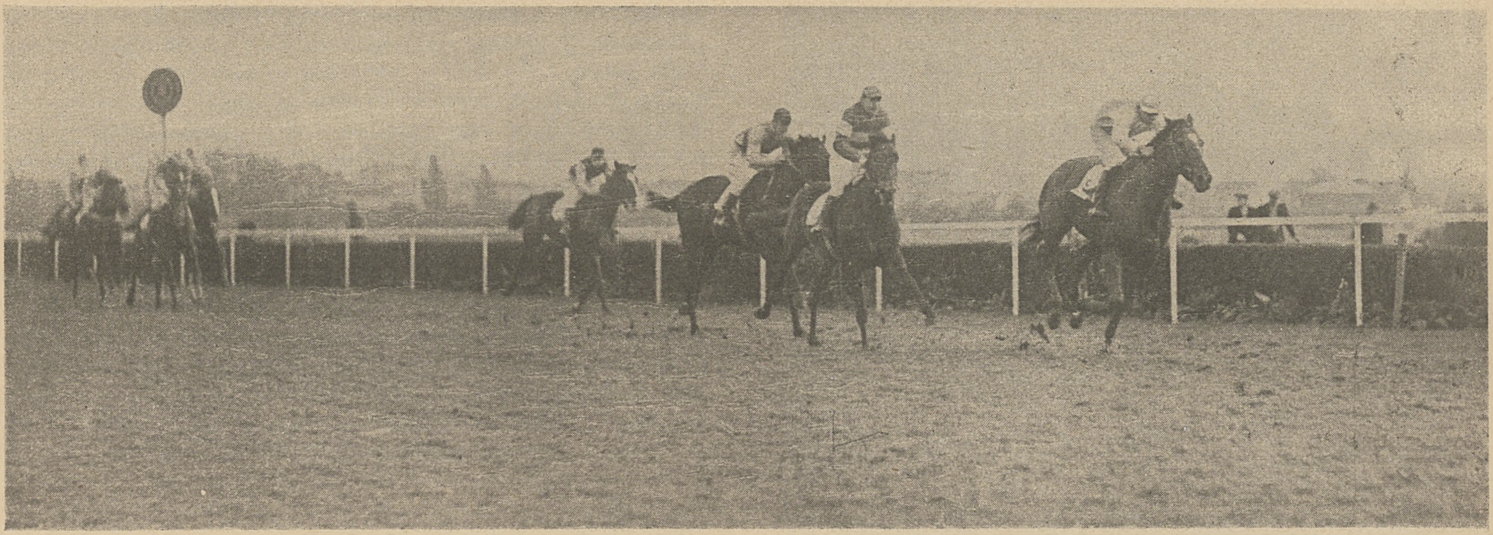
Środa 14 paźdz. Dobre wrażenie zrobiło zwycięztwo klaczy **Deville,** siostry Dżemsa, w gonitwie II kat. dla dwulatków na 1200 mtr. Pobiła ona łatwo kl. Westę również córkę Villars'a. Morsik z trudem dotrzymywał kroku klaczom i mijał celownik o 3 dł. za Westą.

Gonitwa III kat. dla dwulatków rozegrana w dwóch seriach, przyniosła bardzo łatwe wygrane: kl. **En Avant** (Bafur — Effigie Royale po Prince Chimay) oraz ogierowi **Bouboule** (Palû i Bibiella, matka Biry). Nagrodę **Sprzedażną dla dwulatków** (2500 zł.) wzięła **Paiva** (Büvesz); drobna ta i mała klaczka nie znalazła nowonabywcy, pomimo, że ma ona jeszcze wyścig do wygrania — prawie napewno.

Z gonitw przeznaczonych dla koni 3 l. i starszych najciekawsza była I kateg., mimo, że do startu wyszły tylko 4 konie. Prowadził Bobrujsk, w połowie prostej **Narew** swobodnie go minęła, lecz ż. Jednaszewski zmusił ogiera do ponownego wysiłku, tak, że trzylatka wygrała tylko o szyję, ale zawsze pewnie; w odstępie 5 dług. trzecia była Golden Flash — model klaczy wyścigowej.

Gonitwa V kateg. miała przebieg zupełnie prawidłowy (tu i owdzie rozlegały się okrzyki niezadowolenia) tem niemniej zwycięztwo **Saturna** nad Pirandello uważać trzeba za wypadkowe. Prowadził Pirandello, lecz w ostatniej chwili zaatakował go i minął gwałtownym finiszem Saturn (Torelore). Przypomnieć trzeba, że ostatni, zły wyścig, miał Saturn po ciężkim torze, którego nie lubi, a przytem miał wagę o 6 kg. wyższą. Obecnie, pod wagą 56 kg., był najświeższym koniem w momencie gdy Pirandello zaczął stawać i wygrał, a ściśle mówiąc, miał jaknajkorzystniejszą pozycję w krytycznym momencie wyścigu. Wypadek z kategorii tych jakie zdarzają się w każdym sporcie, wszędzie tam gdzie jest walka.

Czwartek 15 paźdz. „Cygarowy" wyścig **z nagrodą 5000 zł.** na dyst. 850 mtr. wykazał wielką przewagę klaczy **Jeritza** (Bafur i cenna Bascule po King's Idler i Kentucky po Consols i Karabé po Chouberski i Kizil Sou) nad Lari-fari, Pegazusem i trzema innymi końmi. Irtysz, niesforny brat Horynia, długo psuł start a w wyścigu wyłamał tak gwałtownie nazewnątrz, że omal nie wpadł na ogrodzenie toru — dosiadający go żok. Stasiak stracił nad koniem kontrolę. Mimo to



Handicap Łazienkowski (7.000 zł. — 2.400 m.) wygrywa 3 l. og. kaszt. ŁUK (Guardi — Hugenottin) pp. J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza, bijąc pod żok. Jagodzińskim (58½ kg.) 3 l. Olimpa (53½ kg.), 3 l. Kłopota (54½ kg.), Jantosia, Rewersa, Orlando, Sandomierza, Satrapę, Klejnota Bychawskiego i Magistra.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

szybki Irtysz odrobił wiele ze straconego terenu. Widać, że jest to koń zupełnie nieobliczalny.

Pojedynek Horynia z Cygnusem w gonitwie o nagr. **3000 zł. na dyst. 1300 mtr.**, którą możnaby nazwać „pocieszeniem derbistów, którzy nie wygrali w sezonie jesiennym" — był formalnością tylko: **Horyń** wygrał dowolnie w 1 m. 20 s.; tempo wskazuje, że ten koń naprawdę umie galopować — 19 — 31 — 30".

Wydaje się jednak, że warunki tej gonitwy powinny uledz modyfikacji w sensie wykluczenia koni, które w roku wygrały 40 czy 50 tysięcy.

Ładny był wyścig II kateg. na derby - dystansie: prowadził Kazbek, w pół prostej złapał go i minął **Neptun** (Torelore), którego z kolei zaatakował **Igor II** (Bafur) — lecz minąć go nie zdołał i te dwa konie, minęły celownik w zaciętej walce łeb w łeb. Wyścig rozegrał się na szybkość, a Kazbek wygrać może tylko wtedy kiedy ostatnia „ćwiartka" jest „martwa", lecz na to musiałby prowadzić prędzej zaraz od startu, a tymczasem Kazbek prowadził 27 — 35 — 33 — to też nie miał nic do roboty skoro tempo końcowe wzrosło do 31 i 31½".

Sobota 17 paźdz. Do gonitwy dla dwulatków, które nigdy nie biegały zapisano 21 konie — rozegrano ją w trzech seriach. Zobaczyliśmy kilka bardzo dobrych dwulatków, które dotąd nie mogły wyjść do startu bądź z powodu wypadków w treningu, bądź z powodu powolnego rozwijania się i t. d.

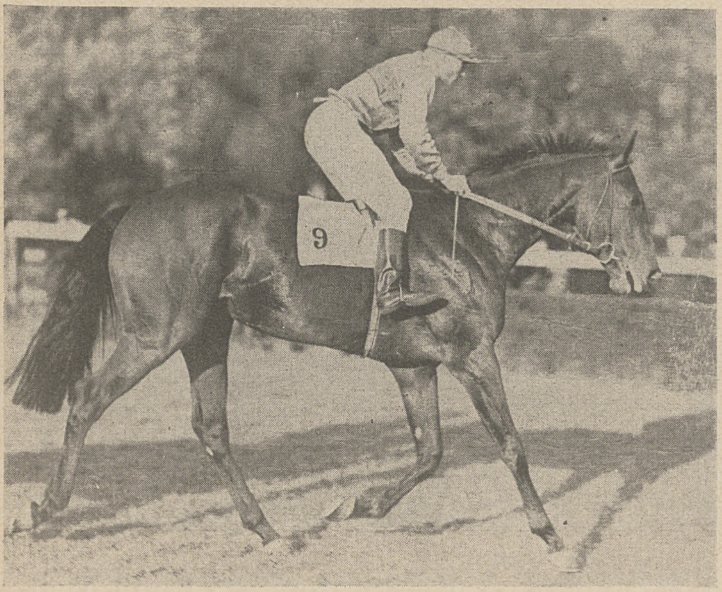
Wersal, rodzony brat Wisusa, koń wyróżniający się szlachetnością i piękną akcją, górował bardzo nad resztą stawki; najlepiej trzymała sie za nim Narocz. Gdyby nie wypadek z kopytem, Wersal miałby zapewne lepsze zwycięstwa za sobą. W drugiej serii zauważyliśmy trzy obiecujące konie: wygrał łatwo **Gagneur** (Harlekin i Galante, klasowa córka Bankar'a öcscse), zwyciężając ogiera Tanew (Bafur — Traute), który był jeszcze daleki od właściwej formy. Trzecią była Nizza, klacz o pięknej wyścigowej sylwetce, półsiostra Kadmei. Hanki. Nizza miała niefortunny start, później zrobiła błyskawiczny rush i po przejściu 500 mtr. znalazła się na pierwszem miejscu (błąd jeźdźca), lecz na prostej nie starczyło jej sił — braki w kondycji zaważyły decydująco; w każdym razie jej rush znamionował pewną klasę. Jest to córka Mah Jong'a i Rosenmaid po Tuki i Roseninsel po Florizel II.

Trzeci wyścig z serii maiden zakończył się walką między klaczą **Partytura** (Villars — Cis Mol po Carabas) a og. Nazdar. Na finiszu Nazdar wyłamuje na zewnątrz i przegrywa o dobrą szyję do Partytury. Ponieważ Nazdar kończył wyścig w środku toru a Partytura — przy barierze, wiele widzów zapomniało o zdradzieckim kącie patrzenia (deceptive angle) i uważało, że w orzeczeniu sędziego był błąd. Trzebaby znowu postawić kiedy drewniane koniki na celowniku!

Handicap Łazienkowski (7.000 zł., 2.400 mtr.) wygrał swobodnym finiszem **Łuk** — trzylatek, niosący najwyższą wagę w polu (+ ½ kg), bijąc rówieśników Olimpa (— ½ kg.), Kłopota (— 3½), który prowadził gonitwę aż do ostatniego zakrętu. Tor był ciężki i niektóre konie skończyły się zanim doszło do decydującej rozgrywki. Wygrane łatwo o 1½ dł., trzeci koń był mniej więcej w takiej samej odległości. Czas 2 m. 40 s. Nagroda im. **Wiktora Leśniewskiego** (10.000 zł., 1100 mtr.) — gonitwa porównawcza dla 2, 3, 4 letnich i st. koni, zgromadziła 5 trzylatków, 2 czterolatki i 2 dwulatki. Wygrał dwulatek **Loyal** (Rheinwein i Huryska po Morphy) bijąc łatwo 3 l. Kmiotka. Na trzeciem miejscu stanęły głowa w głowę: 2 let. Centyfolia i 4 l. Ariana, a dalej 3 let. Irresistible, 4 l. Nalewka, 3 l. Kid, 3 l. Kabina, 3 l. Juras.

Loyal og. gn. ur. 1934 r.

Huryska				Rheinwein			
Hegira		Morphy		Romanze		Arranmore	
Girl of Gottenberg 4	Lahire 2	Play or pay 16	Morpeth 1	Roma 23	Fervor 16	Court Card 14	Succoth or Enthusiast 27



LOYAL (Rheinwein—Huryska po Morphy) 2 l. og. gn. hod. Alfr. hr. Potockiego, wł. Gen. Wł. Andersa (żok. Lipowicz).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Na ciężkim torze dwulatki miały zadanie bardzo ułatwione, więc niema co ich gloryfikować. Ale fakt, że jedyne dwa dwulatki, jakie się znajdowały wśród 9 koni, zajęły 1-sze i 3-cie miejsce świadczy, że z abstynencji dwulatków w nagr. Fanshave wyciągano czasami przedwczesne wnioski. Dwulatki są wcale niezłe; a przecież Loyal i Centyfolja nie reprezentują najpierwszej klasy w swoim roczniku. O lepsze dwulatki (wogóle konie) będzie trudno póki nie natrafimy na czołowego reproduktora i póki nie potrafimy rozwiązać zagadnienia odpływu braków z hodowli pełnej krwi.

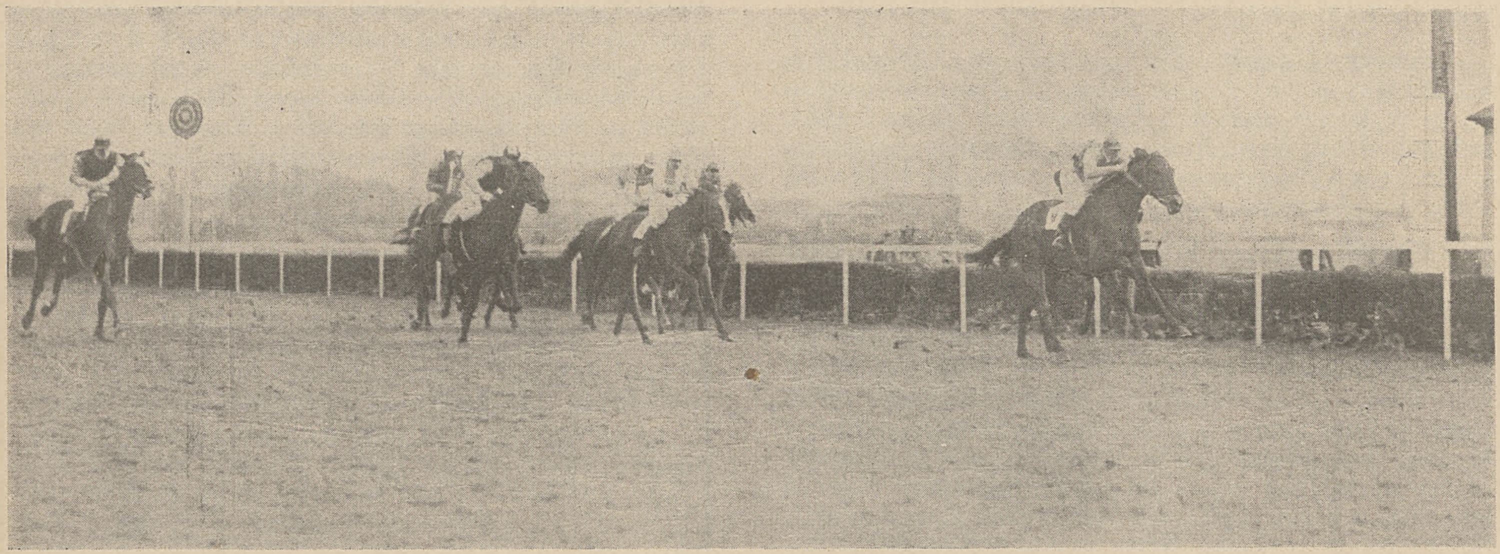
Bardzo dobrze biegał Kmiotek: już trzeci raz bije on Kida, potwierdzając przytem prawidłowość formy wykazanej przez te dwa konie w nagr. Fanshave i nagr. gen. Sosnkowskiego. Gonitwa o nagr. W. Leśniewskiego potwierdziła nasz pogląd, że **trzylatki są lepsze od czterolatków:** Kmiotek był przed Arianą i Nalewką, a nie należy do najlepszych w swej generacji, choć przyznać trzeba że jest bardzo szybki. Szalony rzut zaraz za startem zrobiła Nalewka, ale starczyło jej tylko na 500 mtr. Krytykowano wskutek tego jazdę żok. Gill'a; ale on miał swoją zasadę nie pozbawioną słuszności: Nalewka daje najlepszy rzut na początku, a pozatem — finisz tego dnia był pod szalenie silny wiatr — doganiać pod wiatr jest trudno; więc mogło się zdawać, że długości zarobione na początku dystansu, są czystym zyskiem.

Ciekawa była gonitwa z **płotami** (4000 zł.) na dystansie 4000 mtr. Na ostatnich 1000 metrach wyszła na czoło Gay Girl i można było sądzić, że pewne zdolności do galopowania, jakie wykazała na torze płaskim, wystarczą, aby dociągnąć do końca. Jednak po skoczeniu ostatniego płotu Gay Girl wyraźnie osłabła i dała się minąć dwum walczącym o zwycięstwo ogierom: ostatecznie wygrał **Leander** (Harlekin), wyprzedzając o 2 dł. Minotaura. Trzecie miejsce otrzymała Gay Girl przed Grand Seigneur'em, Nankinem, Muzą i dalekim Traglastem.

Niedziela 18 paźdź. (72/78 dzień wyśc.) Nagroda **im. Alberta hr. Wielopolskiego** (20.000 zł., 3.000 mtr.) znalazła obsadę dość słabą. Osiodłano tylko 5 koni, z których wyraźnie największe szanse miał Jacek II — czwarty z nagr. Janowskiej. Zaufanie do faworyta okazało się zupełnie uzasadnione, bowiem prowadził on cały czas i wygrał bardzo łatwo o 6 dług. od 4 let. Iwara, który w ostatniej chwili odebrał drugie miejsce Narwi, bijąc ją o o szyję. Czwarta Motruna, ostatni Baszibuzuk. Czas słaby 3 m. 28 s., ale też tor był poprostu grząski, a przytem dął porywisty, dokuczliwy wiatr.

Jacek II og. gn. albo c. gn. ur. 1933 r.

Dolores				Bafur			
Donna Diana		Torelore		Bracing Air		Fervor	
Debet 19	Tredennis 4	Tortor 8	Beppo 2	Butterfly Dance	Hannibal 1	Festa 16	Galtee More 5



Nagrodę im. W. Leśniewskiego (10.000 zł. — 1.100 m.) wygrywa 2 l. og. gn. LOYAL (Rheinwein — Huryska) Gen. Wł. Andrycza, bijąc pod żok. Lipowiczem: 3 l. Kmiotka, 4 l. Arianę, 2 l. Centyfolję, Irrésistible, Nalewkę, Kida, Kabinę i Jurasa.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Jacek II pobił Iwara tak samo łatwo, a może jeszcze łatwiej niż to zrobił Habdank w nagr. im. L. hr. Krasińskiego przed tygodniem — jest to jedyne kryterium, które pozwala nam postawić Jacka II gdzieś między Karesem i Habdankiem; choć może w r. 1938 pokaże on, że należała mu się znacznie wyższa lokata.

Obecnie możemy przedłużyć naszą listę klasyfikacyjną najlepszych trzylatków, która wygląda tak: 1) Horyń, 2) Gaffeur, 3) Kares, 4) Jacek II, 5) Habdank, 6) Cygnus, 7) Juras, 8) Iris.

Klacze trzeba klasyfikować osobno; jest to bardzo trudne zadanie wobec niesłychanie sprzecznej formy wykazanej przez Motrunę. — Orestea, Hawerla, Motruna, Elba, Narew, Jagienka II — oto najlepsze przedstawicielki płci słabej w roczniku 1934 roku.

Surma III wygrała gonitwę 2200 zł., zwyciężając Moutarde.

Kerry 2 letni syn Colombo był pierwszy w gonitwie II kat., odnosząc drugie z rzędu zwycięstwo, które było także drugiem zwycięstwem barw lesznowskich w tym dniu.

Mimo straszliwej pogody przed wyścigami i na początku wyścigów, udział publiczności nadspodziewanie duży, przy ogromnem zainteresowaniu. Nagrodą Borowna, rozegraną w tym samym dniu, zajmiemy się następnym razem.



ŁUK (Guardi — Hugenottin po Delaunay) 3 l. og. kszt. hod. J. Bronikowskiego, wł. pp. J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Licytacja roczniaków

(Sprawozdanie, wnioski i uwagi)

Licytacje roczniaków nie mają szczęścia do pogody. I w roku bieżącym w dniu 19 października dął bardzo silny, zimny wiatr, wystawiając na ciężką próbę gardła prowadzących licytację, a na szwank zdrowie widzów.

Materiał zgłoszonych roczniaków był bardzo różnolity: były konie bardzo dobre i bardzo słabe.

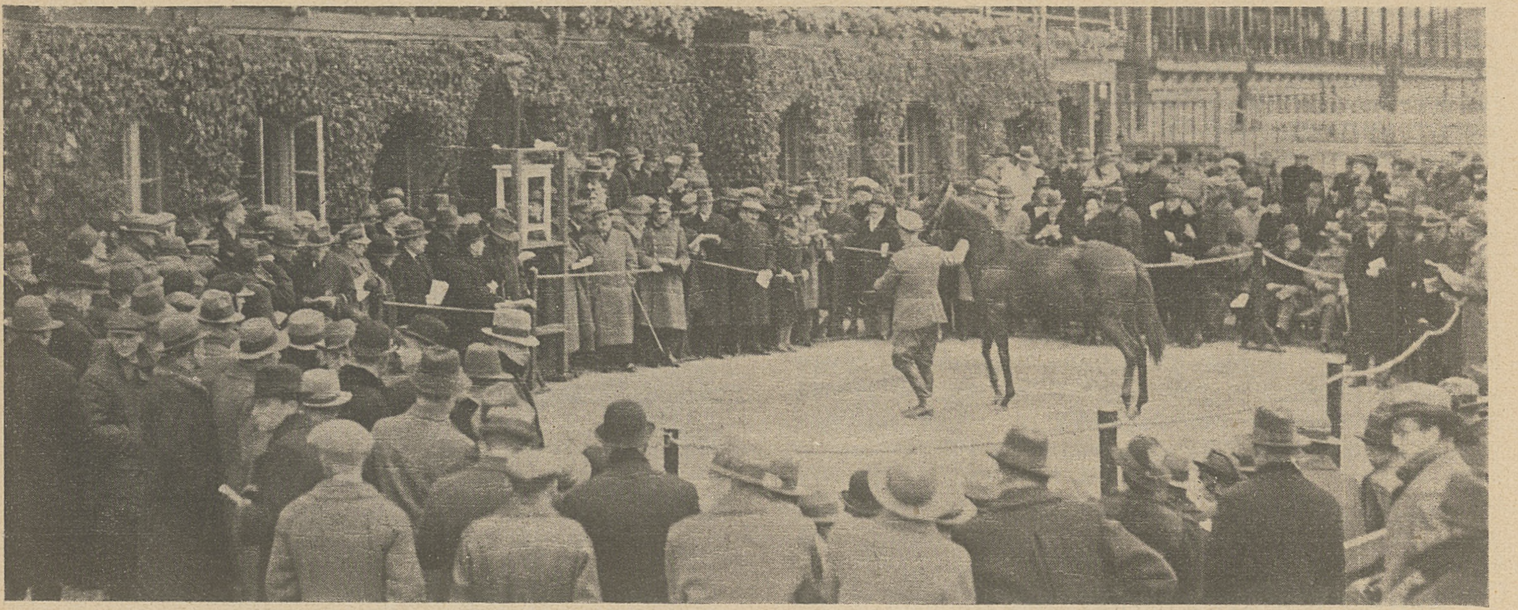
Można stwierdzić, że za roczniaki dobre, t. zn. obiecujące **płacono lepiej niż w roku ubiegłym** i to jest objawem wysoce pocieszającym. Świadczy to, że właściciele stajen pracują w niezłomnej nadziei, że prędzej czy później powróci tor stołeczny do wypłaty nagród w 100% — co jest jednym z czynników absolutnie decydujących jeśli idzie o ceny roczniaków, a więc o podstawy hodowli pełnej krwi. Roczniaków słabych, t. zn. lichego pochodzenia, źle wychowanych — czyli nieobiecujących kupować nie chciano, lub też kupowano niechętnie. Stawki Alfr. hr. Potockiego z Łańcuta, p. H. Woźniakowskiego z Widzowa — sprzedane zostały z wolnej ręki. Również wybór roczniaków A. ks. Czartoryskiego został sprzedany i wycofany z licytacji, co oczywiście musiało w pewnej mierze zaważyć na cenie przeciętnej.

Ogółem sprzedano na licytacji 45 roczniaków, **t. zn. o 11 więcej niż w r. ub.** Ze względu na tę okoliczność nie przypisujemy poważniejszego znaczenia spadkowi ceny przeciętnej z 3.925 zł. w r. 1935 do ceny **3.360 zł. w r. b.**, zwłaszcza, że po licytacji szereg roczniaków, które nie osiągnęły cen rezerwowych — sprzedano za b. wysokie jak na nasze stosunki ceny.

Sprzedaże z wolnej ręki za wysokie ceny poza licytacją dowodzą, że na rynku jest ciągle wielka ciasnota pieniężna. Czy nie należałoby spróbować licytacji z możnością wypłacenia się w terminie dłuższym niż 2 dni — oczywiście z odpowiednią gwarancją? Mogłoby to bardzo podnieść ceny na roczniaki na licytacji i zaradzić brakowi bieżącej, płynnej gotówki.

Pozatem zaznaczyć trzeba, że przyczyny zniżki cen na roczniaki o których pisałem, nie zostały usunięte. To też trudno na razie spodziewać się poprawy — zwłaszcza wobec konieczności przeniesienia toru na Służewiec w najbliższych latach, i wobec szeregu przeciwności, jakie stoją na drodze do poprawy położenia w hodowli.

W tych warunkach licytacji tegorocznej **nie można uważać za nieudaną.** W r. ub. i w r. bież. najwyższa cena wyniosła 12.000 złotych, ale gdy w r. ub. następna cena była 10.100 zł. — to w r. b. 11.500 zł. Gdy w r. ub. 5 roczniaków sprzedano w cenie 5 do 10 tysięcy zł., to w r. bież. takich sztuk było 8. Cena średnia za roczniaki państwowe z 6.200 zł. w r 1935 **wzrosła do 8.450 zł.**, w r. bież. Dowodzi to, że towar wartościowy był może bardziej poszukiwany niż w roku ubiegłym. Szereg koni z wysokimi cenami rezerwowymi licytowano realnie od 10 — 12.000 zł., tego w r. b. nie obserwowaliśmy. Natomiast przeciętną obniżyły roczniaki małej wartości, które w r. b. zostały zgłoszone w nadmiarze. W r. 1935 tylko jednego roczniaka na licytacji sprzedano za cenę poniżej 500 zł. w r. b. takich sztuk było aż 5. W r. 1935 sprzedano 7 ro-



Fragment z licytacji roczniaków w Warszawie w dniu 19 października 1936 r.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

czniaków w cenie 1.000 — 2.000 zł., a w r. b. — 13. Ten gorszy. przyprowadzony w nadmiarze, towar, musiał wpłynąć na obniżkę ceny średniej. Ale kiedy płacą dobrze, za dobry towar, a źle za zły — to nie jest to nienormalne. I dlatego rezultat tegorocznej licytacji muszę uważać za zadawalający.

Za 17 ogierków osiągnięto 68.950 zł., cz. średnio po 4.050 zł. Za 28 klaczek osiągnięto 82.300 zł., czyli średnio po 3.150 zł. W roku 1935 ogierki osiągnęły średnio 4.766 zł., a klaczki 2.561 zł. Cena zatem za ogierki była w r. b. gorsza o — 716 zł., cena za klaczki była lepsza o + 595 zł. Cyfry te są znamienniejsze jeszcze o tyle, że w r. 1935 sprzedano 21 ogierków, a 13 kl., a w r. b. 17 ogierków i **28 klaczek**. Ponieważ stajnie wyścigowe więcej poszukują ogierków niż klaczek, przeto obniżenie się tegorocznej przeciętnej ceny przez znaczną ilość klaczek jest zrozumiałe i tembardziej wyniku przetargu w r. b. nie możemy uważać za zły.

Obrót ogólny za roczniaki na licytacji wyniósł **151.250 zł.**, wobec obrotu 134.400 zł. w roku 1935.

Obrót tegoroczny był zatem większy o 16.850 zł.

Produkty po Bafur'ze osiągnęły średnio cenę 7.266 zł. (w r. 1935 — 7.900 zł.). Dobrą przeciętną cenę wykazały roczniaki po Flüchtling'u — 3.680 zł. Pozatem warto zanotować przeciętną cenę po Parachute — 3.290 zł. Od ogierów, które były reprezentowane jedną sztuką przychówku (Villars, Camors, Starting Gate) — przeciętnej obliczać nie warto, gdyż jest to niemiarodajne.

* * *

W zawsze dobrze i umiejętnie wychowanych roczniakach z Kozienic, wyróżniała się klacz Rada po Bafur i Fatima, a więc rodzona siostra Orestei — która po ożywionej licytacji poszła do stajni Łochów. Nic dziwnego, że stajnia par excellence hodowlana dążyła do zapewnienia sobie tak wybitnego materiału na przyszłą klacz stadną.

Ze stawki stada Krasne, „rodzynki" zostały wybrane przed licytacją; z tego co zostało, najbardziej obiecującą była siostra Luny — Olinda. Nabył ją p. Bobiński, lecz stado Krasne zastrzegło sobie prawo odkupu po skończonej karjerze wyścigowej.

Chętnie licytowano roczniaki z Wituchowa. Wyścigowym sznytem zalecała się tutaj Geneza II. której rodowód wykazuje 2 prądy tak cenionego Galtee More ,a także Datura — wnuczka Poinsettia'i. Te dwie klacze odeszły do stajen p. Cz. Andrycza oraz S. Szwarcsztajna.

Pysznego pochodzenia klaczka Lo Faso po Bafur i Lawena po Fils du Vent i Fala III (Derby etc.) została sprzedana do stajni p. A. Mieczkowskiego — powinna biegać. — Niezrozumiałem dla mnie było dlaczego nie licytowano prawidłowego i dobrze wychowanego ogierka Szlem stada p. Walickiej: pochodził on od klaczy, która wygrała kilkanaście wyścigów, a Luvaneran był szybki i potrafił walczyć z czołowymi angielskimi flyerami. Taki roczniak jak Szlem nie powinien był zostać niesprzedany — choćby ze względu na bardzo poprawną budowę. Niezrozumiałe i nieuzasadnione są nizkie ceny, jakie osiągnęły dwie klacze roczne z Suchowoli — Beduinka i Batuta II. Pochodzą one od wcale niezłych matek, a Büvesz dał przecież Ławnika, Łokietka, Motrunę.

Bardzo wyścigowy Decamor, syn Camors'a i Lanoline, a więc pół-brat Dżemsa i obiecującej Deville, nie osiągnął rezerwowej ceny, lecz po licytacji sprzedany został wcale nie źle. Z trzech pozostałych roczniaków po Starling Gate pochodzących z Bartoszówki, dwa zeszły z ringu niesprzedane, natomiast trzeci, od obiecującej klaczy stadnej La Valetta, (Villars i Lanoline), głęboki, szeroki, kościsty, choć nieduży ogierek, był przedmiotem ożywionej licytacji, zanim nabył go p. Gronowski za 5.200 zł.

Gdy wprowadzono ogierka Huncfot (po Villars i Burza II po Bob i Perła po Protej i Hero) — nikt nie przypuszczał, że „rozpęta on żywioły". Burza II, choć sama była dość szybka i dobrego pochodzenia, jednak nie dała dotąd nic takiego, co by się na torze wyróżniło. Tymczasem zawiązała się gorąca walka o tego, jedynego na licytacji, syna Villars'a, pomiędzy dwoma stajniami: Łochów i Nałęcz. Obie walczyły z determinacją i licytowały bez straty czasu: stajnia Łochów musiała pójść do sumy 11.500 zł. zanim „under bidder" uznał się za przelicytowanego.

Następnym roczniakiem, który ożywił przetarg, był Tajfun, dobrze wychowany syn Bafura i Rara Aris po Fils du Vent. Pan Cichowski dostał go za 5.100 zł.

Rezultat szczegółowy:

		zł.
1)	Rada, ur. w st. państw. Kozienice po Bafur i Fatima po Illuminator (st. Łochów)	12.000
2)	Huncfot, ur. w st. Ad. Daszewskiego po Villars i Burza II po Bob (st. Łochów)	11.500
3)	Rejwach, ur. w st. państw. Kozienice po Bafur i Circe po Morganatic (p. Cierpicki)	8.200
4)	Rakoczy, ur. w st. państw. Kozienice po Bafur i Haza po Manton (p. Gronowski)	8.100

	zł.
5) Radom, ur. w st. państw. Kozienice po Bafur i Cylicja po Fils du Vent (p. Dydyński)	7.500
6) Renta, ur. w stadn. państw. Kozienice po Bafur i Hora po King's Idler (p. płk. Ważyński)	7.500
7) Rosa II, ur. w stadn. państw. Kozienice po Bafur i Donna Rosa po Carabas (p. Cichowski)	7.300
8) Olinda, ur. w st. Krasne po Parachute i Estella II po Harlekin (p. Bobiński)	6.700
9) Lo Faso, ur. w st. J. Żółkiewskiego po Bafur i Lawena po Fils du Vent (p. A. Mieczkowski)	6.100
10) Delaval, ur. w st. C. Dzierzbickiej po Starting Gate i La Valetta po Villars (p. Gronowski)	5.200
11) Tajfun, ur. w st. M. Czarneckiego po Bafur i Rara Avis po Fils du Vent (p. Cichowski)	5.100
12) Geneza II, ur. w st. Z. hr. Mycielskiej po Flüchtling i Gereza po Stavropol (p. Cz. Andrycz)	4.500
13) Datura, ur. w st. Z. hr. Mycielskiej po Flüchtling i Drzazga po Alaric Victor (p. St. Szwarcsztajn)	4.250
14) Escorial, ur. w st. Z. hr. Mycielskiej po Pirat i Eleonora po Fils du Vent (p. płk. Ważyński)	3.700
15) Negrita, ur. w st. M. i St. hr. Zamoyskich po Bafur i Nem Tudok po Paraszt (p. L. Dydyński)	3.600
16) Tauryda, ur. w st. St. Karłowskiego po Mah Jong i Traumliese po Traum (p. Al. Tuński)	3.250
17) Fratellini, ur. w st. M. i St. hr. Zamoyskich po Camors i Fuga po Balthazar (p. M. Berson)	3.100
18) Ommesan, ur. w st. Krasne po Parachute i Manon Lescaut po Mont St. Eloi (p. Kąsinowski)	2.600
19) Oeta, ur. w st. Krasne po Parachute i Damsel po Fils du Vent (p. Stasiewicz)	2.400
20) Dżungla II, ur. w st. St. hr. Czackiego po Dżems i Bajaderka II po Blason (p. Cz. Andrycz)	2.300
21) Talitha, ur. w st. Z. hr. Mycielskiej po Flüchtling i Talassa po Huszár II (p. Cz. Andrycz)	2.300
22) Omulew, ur. w st. Krasne po Parachute i Strypa po Sirdar (p. A. Mieczkowski)	2.100
23) Omikron, ur. w st. St. ks. Lubomirskiego po Eclair i Fougère Royale po Witeź (p. Oponecki)	2.100
24) Derwisz III, ur. w st. St. hr. Czackiego po Dżems i Niedola II po Namorob (p. Bronikowski)	2.000
25) Item, ur. w st. Wł. K. Matlakowskiego po Guardi i Itaka II po Harlekin (p. Bronikowski)	2.000
26) Okruszyna, ur. w st. Kr. st. Lubomirskiej po Eclair i Apsara po Stornoway (p. Wójcik)	2.000
27) Marjasz ur. w st. Wł. Matlakowskiego po Harlekin i Margaret po Carabas (p. Mieczkowski)	2.000
28) Ituri ur. w st. X. hr. Krasickiego po Bob i Idaho po Harlekin (p. Kąsinowski)	2.000
29) Batuta II ur. w st. Z. ks. Czetwertyńskiej po Büvesz i Tercyna B. W. po Stavropol (p. Kąsinowski)	1.700
30) Centaur II ur. w st. X. hr. Krasickiego po Bob i Cetynja po Mości Książę (p. Kąsinowski)	1.700
31) Omara ur. w st. Krasne po Parachute i Polly King po Roi i Hérode (p. Kąsinowski)	1.650
32) Nana II ur. w st. E. i W. ks. Czetwertyńskich po Büvesz i Nedjide II po Paraszt (p. Geske)	1.500
33) Beduinka ur. w st. Z. ks. Czetwertyńskiej po Büvesz i Granada II po Coriolanus (p. Cichocki)	1.500
34) Arkas ur. w st. W. Liwickiego po Bob i Amazonka po Villars (p. Cichowski)	1.350
35) Jastrzębiec ur. w st. B. Przedpełskiego po King's Idler i Fanfara III (p. H. Laskowski)	1.300
36) Ondra ur. w st. Krasne po Highborn II i Braga po Sirdar (p. Al. Tuński)	1.050
37) Gontyna ur. w st. W. Liwickiego po Bob i Gamgalfa po Gamrat (p. L. Dydyński)	1.050
38) Zawieja II ur. w st. Z. Broniewskiego po Soval i Mathilde II po Balsamo (p. L. Bukowiecki)	1.050
39) Albulka ur. w st. Z. Wyganowskiej po Albula i Sandomierzanka po Habicht (p. gen. Wł. Anders)	1.000
40) Abisynja ur. w st. Z. Wyganowskiej po The Cheetah i Zwillinsschwester po Famulus (p. T. Wyganowski)	1.000
41) Nelly Agnes ur. w st. W. Liwickiego po Bob i Polish Agnes po Carabas (p. Wójcik)	950
42) Łusia ur. w st. Z. Wyganowskiej po The Cheetah i Promienista po Promień (p. T. Wyganowski)	950
43) Pomorzanka ur. w st. Z. Wyganowskiej po The Cheetah i Sandomierzanka III po Promień (p. H. Laskowski)	850
44) Opawa ur. w st. Krasne po Highborn II i Iskra po Dagor (p. St. Szwarcsztajn)	700
45) Rybitwa ur. w st. C. hr. Mycielskiej po Balthazar albo Bob i Ravenna po Vadi Halfa (p. Cichowski)	500

Niektórzy hodowcy z pewnością nie oczekiwali tak wysokich cen, jakie osiągnęły poszczególne egzemplarze. Inni, a tych było więcej, doznali zawodu.

Lecz czy należało spodziewać się czego innego?

Rozważmy tylko spokojnie.

Hodowla polega na **ulepszaniu**, na braniu do rozpłodu sztuk wyselekcjonowanych w sensie dodatnim i eliminowaniu sztuk lichych. A tymczasem na licytację przyprowadzono wiele roczniaków od klaczy, które na torze nie potrafiły się niczem odznaczyć i nie wyróżniły się także swoim potomstwem. Przyprowadzono na licytację wiele roczniaków od ogierów, które już dowiodły, że trudno od nich spodziewać się czegoś wybitniejszego. Takie roczniaki — to rezultat **masowej produkcji**, ale nie h o d o w l i; jest to eksperyment. Wolno każdemu czynić eksperymenty hodowlane, ale na to trzeba założyć własną stajnię, w której takie eksperymenty byłyby urzeczywistniane — może od czasu do czasu zrobiłoby to sławę jakiemuś ogierowi czy klaczy. Ale nie można żądać, aby **inni** płacili wysoko za egzemplarze pochodzące z masowej produkcji. Stajnie kupują w nadziei wygrania, a więc kupują roczniaki od klaczy, które wygrywały dobre lub przynajmniej niezłe wyścigi, kupują roczniaki po ogierach, których potomstwo wygrywa. Wyjątki są pod tym względem rzadkie i nie upoważniają zupełnie do budowania na tym systemie.

Można bez przesady powiedzieć, że niejedna klacz, po której roczniaki w dniu 19 października przewinęły się przez ring i nie mogły osiągnąć ceny tysiąc czy półtora tysiąca złotych, powinna była być stanowiona ogierem półkrwi angielskiej, arabskim, czy anglo-arabskim i nie powinna nigdy w życiu oglądać ogiera pełnej krwi, a zwłaszcza ogiera niedowiedzionej wartości. Markę nieznanemu ogierowi robić można, ba, niekiedy nawet trzeba, lecz nie można absolutnie mieć pretensji do nabywców, że do wyrobienia sławy ogierowi nie chcą dopomódz — naprzód. Wśród kupujących roczniaki do celów wyścigowych obowiązywać będzie zawsze zasada „nie uwierzę, aż przymierzę", a wyjątki nie mogą mieć wpływu na regułę.

I dlatego napewno będzie z pożytkiem dla hodowli pełnej krwi, a nieraz i dla hodowli półkrwi, jeśli szereg klaczy, które nie odznaczyły się na torze i nie dały nic dobrego na torze — zostaną skierowane do produkcji koni użytkowych, do zaprzęgu, pod wierzch.

Właściciele ich zaoszczędzą na tem wiele pieniędzy i zawodów, zarówno sobie, jak i nabywcom roczniaków, do których mają żal o zbyt niskie ceny.

**
*

Natomiast trzeba podkreślić z całym naciskiem, że to co było teoretycznie dobrego, to osiągnęło ceny nawet lepsze niż w roku ubiegłym.

Roczniaki państwowe osiągnęły doskonałą cenę przeciętną 8.450 zł., wyższą niż w roku ubiegłym o 2.250 złotych.

Za pojedyńcze roczniaki po Villars'ie czy Bafur'ze płacono lub chciano płacić zupełnie dobre ceny, a jeśli tranzakcje nie dochodziły na razie do skutku, to z powodu braku „żywej" gotówki. Po licytacji zawarto kilka tranzakcji na roczniaki w cenach 10 — 16 tysięcy złotych (np. po Villars i Osoba z Inteligencji lub po Camors i Lanoline), to też możemy stwierdzić, że produkty **prawdziwej hodowli** wcale nie spadły w cenie, ba, raczej nawet **były lepiej płacone** niż w roku ubiegłym. A że cena przeciętna w porównaniu z rokiem ubiegłym nie wzrosła, to dlatego, że obesłano licytację zbyt wielką ilością egzemplarzy masowej produkcji.

Wskazania z tegorocznej licytacji są następujące:

1) jeśli się chce mieć roczniaki na sprzedaż, **trzeba hodować** — od klasowych ogierów i **dobrych** matek.

2) Jeśli się **produkuje** roczniaki od lichych matek lub nieznanych ogierów — to zamiast je sprzedawać za grosze i utyskiwać na niskie ceny, trzeba **założyć** stajnię lub oddać konie do treningu na swój rachunek, gdyż zawsze łatwiej wygrać takim koniem jeden czy drugi wyścig i sprzedać go jako gotowego konia wierzchowego, płotowego lub t. p., niż uzyskać odpowiednią cenę za jedną wielką niewiadomą. Wszak roczniak procentuje się nabywcy w najlepszym wypadku w 10 miesięcy po kupnie.

3) Poza pochodzeniem roczniaków duże znaczenie ma wychów. Konie ze stada St. hr. Czackiego, np. po klasowym, ale jeszcze nie znanym przez swój przychówek Dżemsie, były licytowane chętnie i znalazły nabywców. Rosły i dobrze rozwinięty syn Bafura — Tajfun, poszedł za bardzo dobrą cenę, choć pochodził z mało znanej hodowli. Roczniaki z Wituchowa Z. hr. Mycielskiej po jeszcze u nas mało znanym Flüchtling'u, osiągnęły (w tych warunkach) ceny zadawalające, bo były dobrze wyruszane i wyrośnięte. Koni małych, drobnych, słabo rozwiniętych lub niewyruszanych, licytować nie chciano.

4) Brak ogierów czołowych rzucał się już w oczy. Samym Villars'em, samym Bafur'em nie można à la longue operować. Roczniaki po Soval czy Starting Gate — będą miały ciężką i ciernistą drogę, zanim zrobią reklamę swoim ojcom.

Licytacja na klacze stadne nie udała się zupełnie. Została sprzedana tylko jedna klacz (Etrurja za 800 zł.).

Fakt, że młode i źrebne klacze p. A. Budnego nie znalazły nabywców, utwierdza mnie w przekonaniu, że ten dział pozostawiony być musi sprzedaży z wolnej ręki.

Stanisław Schuch

O instytucie badań nad koniem

słów kilka

W 24 i 25 numerze „Jeźdźca i Hodowcy" Inż. Jan Grabowski poruszył potrzebę założenia w Polsce Instytutu badań nad koniem, pragnąłbym w tej kwestii dodać nieco swych spostrzeżeń, świadczących, że i szary polski hodowca widzi potrzebę założenia Instytutu, a jeżeli bierze za pióro, to sprawa musi mu dość blisko serca leżeć.

Pewien hipolog, zwiedzając w roku bieżącym przygodnie kresową stadninę, na widok okólnika dla ogierów, rozpromienił się: „Pierwszy raz w Polsce widzę okólnik dla ogierów".

Niezbyt, przyznam się, tym słowom dowierzałem, jednak udało mi się, niestety, sprawdzić, że istnieją u nas stadniny, które dla czołowych polskich reproduktorów pełnej krwi okólników nie posiadają.

Sądzę, że hipolog nie przeszarżował: w Polsce okólników dla ogierów albo nie ma, albo jest ich ilość znikoma, — czołowy polski folblut, poza godzinną przejażdżką, stoi latami, 23 godziny na dobę, bez słońca i powietrza. W Państwowych Stadach Ogierów urządzenie kilkudziesięciu okólników w jednej miejscowości przedstawia poważne trudności, ale tam, gdzie ogierów jest kilka, i to czołowych folblutów, powinny znaleźć się środki i miejsce na urządzenie okólników.

Czy taki pozbawiony słońca i powietrza reproduktor może być zdrów, czy może w następstwie dawać dzielne potomstwo i czy to nie jest, obok gleby i klimatu, również przyczyną degeneracji u nas folbluta?

Oto jedno z wielu zagadnień dla przyszłego Instytutu badań.

A teraz nieco o sprawach nie tyle bliskich sercu, ile leżących na wątrobie.

Zapewne każdy hodowca ma swoje różne wątpliwości hodowlane, wielu z nich posłuchałoby fachowej rady, tylko gdzie się z tym udać?

Literatura hippologiczna nader skąpa, PP. Inspektorzy, mając duże obszary — zapracowani, zresztą nie mogą być ludźmi wszechstronnymi i wszystkich zagadnień w pojedynkę rozwiązywać, a w prasie rolniczej o fachowość w sprawach końskich dość trudno. W jednym z pism rolniczych, udzielających porad, na pytanie czy kozieńcowatą postawę nóg u źrebiąt należy przypisać ogierowi o takiej postawie — czy też może przymusowemu ruchowi zimą na okólniku — odpowiedziano, że wogóle nie jest zrozumiały cel pędzania źrebiąt, które zimą należy wypuszczać na 1 — 2 godziny i dawać jak najwięcej owsa i siana.

Pędzanie źrebiąt może być kwestią sporną, ale 1 — 2 godziny okólnika dla źrebięcia, choćby zimą, to już herezja.

W drugim wypadku zapytywałem, jakie trawy lub motylkowe dwukośne najchętniej są przez źrebięta spożywane, z wyłączeniem koniczyny czerwonej, która, specjalnie dla źrebiąt, jest szkodliwa.

Udzielający porady nigdzie, jak odrazu na wstępie pisze, ani w poważniejszej literaturze nie czytał, ani u poważnych hodowców nie słyszał o szkodliwości czerwonej koniczyny i poradził mi wiadomość tę schować do lamusa nieporozumień gospodarskich.

Oczywiście jest to conajmniej nieporozumienie, jeżeli udzielający porad w poważnym organie rolniczym nie sięgnął po tomik Hodowli Koni prof. R. Prawocheńskiego (tom II, str. 112 i 205), a do lamusa nie schował swego sarkazmu. Polski hodowca pragnąłby mieć Instytut badań, by tam znaleźć także fachową radę, tak jak ją znajduje w podobnych instytucjach innych działów gospodarstwa wiejskiego.

Dopóki jednak Instytutu nie mamy — proponuję, by Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy", jedynego naszego pisma fachowego, otworzyła dział porad. Na podane pytanie prenumeratora mogliby czytelnicy „Jeźdźca i Hodowcy" nadsyłać odpowiedzi, które, po odpowiedniej korektywie, mogłaby Redakcja w łącznej odpowiedzi umieścić w jednym z następnych numerów.

W ten sposób w udzielaniu porady brałby udział szerszy krąg hodowców, Redakcja z ich spostrzeżeń wyławiałaby ciekawsze momenty i do wiadomości czytelników podała.

Bo na tak potrzebny Instytut, ze względu na brak środków, zapewne będziemy jeszcze długo czekać.

Edward Sojecki.

KATOWICE

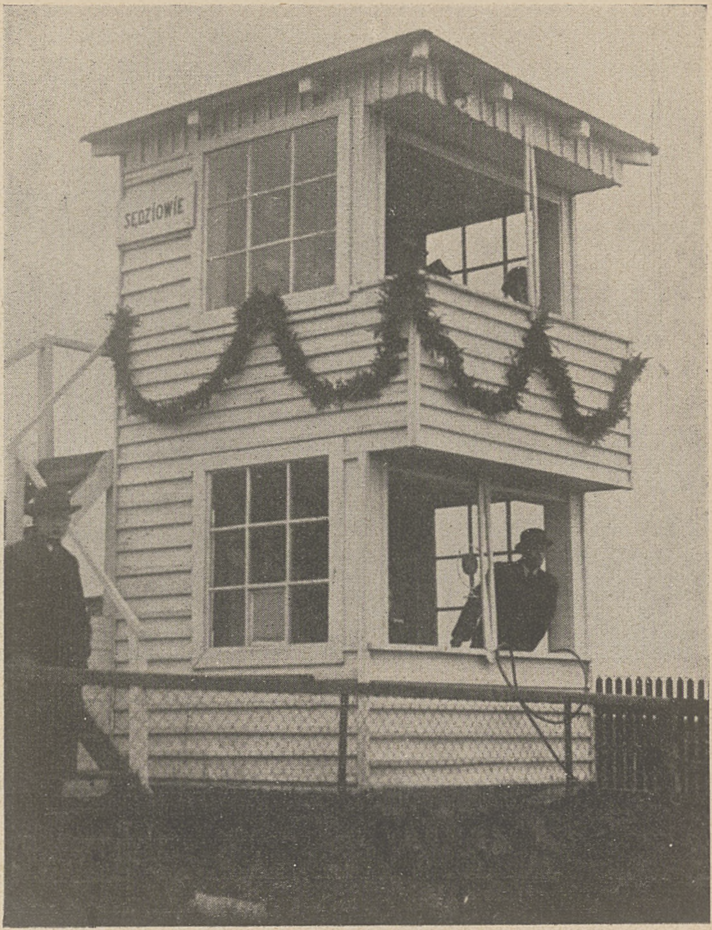
Po raz trzeci Śląskiemu Klubowi Jazdy Konnej w Katowicach przypadła w udziale organizacja ostatniego w bieżącym sezonie Meeting'u Popularnego P. Z. J.

Jesień jest kapryśna. Tym razem z pogodą było gorzej, bo choć nie padało, ale zimno dawało się odczuwać dość dotkliwie, odstraszając od zawodów i bez tego niezbyt entuzjastyczną publiczność katowicką, o ile chodzi nie o piłkę nożną lub boks. Pomimo, że nie dopisała publiczność katowicka, doskonale zachęcana w tym roku do frekwencji na zawody zapomocą naprawdę z rozmachem postawionej reklamy i informacji prasowej, zorganizowanej przez d-ra Mieczysława Budka, to jednak należy nadal uważać tamtejszy tor i jego położenie geograficzne za bardzo odpowiednie dla Meeting'ów Popularnych.

Frekwencja zawodników w Katowicach jest zawsze dobra. W tym roku doprowadzono koni nieco mniej. Było ich 83. Ale liczba ta najzupełniej wystarcza, żeby meeting był dobrze obsadzony. Jak nigdy dotąd w Katowicach, stawiły się liczne amazonki.

Przybyły stajnie z Warszawy, Łodzi, Poznania, Starogardu, Bielska, Chełmna, Sosnowca, Tucholi, Grudziądza, Bydgoszczy, Leszna, Krakowa, Tarnowskich Gór, Dębicy i innych miejscowości.

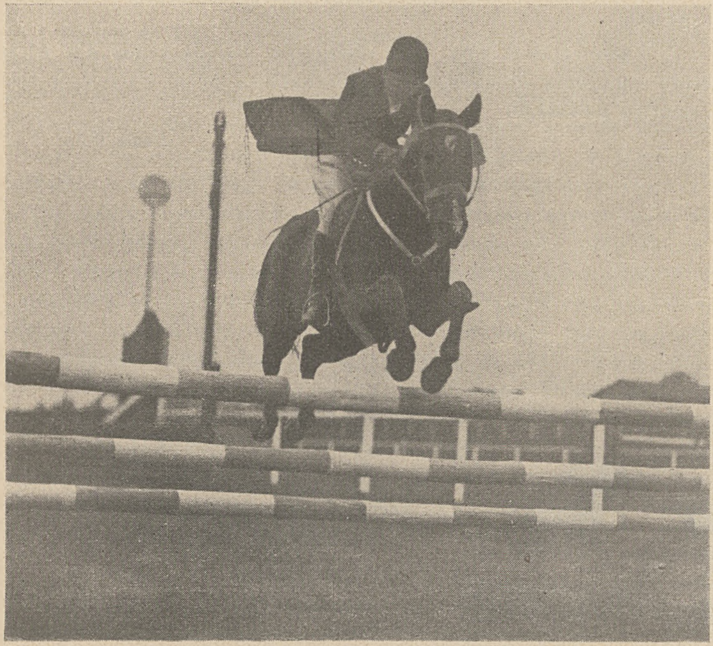
W roku ubiegłym zjazd był większy (117 koni). Nic w tem dziwnego, bo wtedy do Katowickiego dołączył się jednodniowy meeting Klubu Jeździeckiego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu i taki sam meeting w Chorzowie. Zawodnicy mieli więcej danych do wygrania, a przez to chętniej przyjeżdżali. Obecnie, poza programem Meeting'u Popularnego nie było ani jednej konkurencji. Władze miejscowe, które dawniej fundowały dodatkowe nagrody, w tym roku odmówiły Klubowi swego poparcia.



Katowice. Trybuna Sędziowska.

Nie zrażony tem, S. K. J. K., prezesem którego od dnia założenia pozostaje b. minister Bolesław Grodziecki, ze zwykłą energią przystąpił do przeprowadzenia meeting'u.

Obszerny tor konkursowy został udoskonalony przez budowę rowu odwadniającego, który okazał się świetną i naturalną przeszkodą dla wykorzystania przy ustawianiu parcours'ów oraz



Inż. Leon Rosnowski na WANDALU (Cyrus xx — Górka) hod. I. hr. Mielżyńskiego.



P. Martyna Skupińska na CARYCY (Hiszpan — Rusałka) hod. Lampe



P. Maria Bejtówna na BARTKU (Wariat—Maryca) hod. A. Strzeszewskiego.



P. Eryk Brabec na MORUSIE.

przez dobudowanie rowu wycementowanego, dla szerszych skoków.

Przewodniczący Komisji Technicznej i jednocześnie projektodawca oraz główny realizator parcours'ów, por. Władysław Pindelski, uzupełnił kolekcję przeszkód przenoszonych. Na szczególną uwagę zasługuje nowo przyjęty przez niego, dominujący dziś kierunek naturalizowania widoku przeszkód. Poszły tam w zapomnienie banalne drągi bielone, zastąpione drągami z korą lub bez, ale niemalowane.

Charakterowi przeszkód odpowiadał również i charakter parcours'ów. Przeciętny ich dystans wynosił ok. 1000 m., zbliżając w taki sposób jazdę w szrankach do jazdy terenowej. Wymiary toru doskonale temu sprzyjały, jak również i jego falistość, b. dobrze wykorzystywane przy projektowaniu tras.

Dużo pracy przy budowie parcours'ów włożył również rtm. Horodyski, pełniący jednocześnie obowiązki startera.

Oficjalnym inspektorem toru był inż. Zenon Rosnowski. Drugim starterem — rtm. Konach.

Do dyspozycji loży Jury, w której, nie bacząc na dotkliwe zimno, wytrwale i niezmiennie pracowała pułkownikowa Jagna Sadowska, były oddane megafon i wystarczająca łączność telefoniczna.

Trudnem zadaniem jest w Katowicach przekładanie tras biegów naprzełaj i od punktu do punktu. Brak tam terenów, wolnych od kultur. Z konieczności posługiwać się tu trzeba drogami leśnymi, przylegającymi do toru.

Ponieważ należą one do Klubu, nie było większych kłopotów z wybudowaniem na nich odpowiednich przeszkód. Przytem dystansy biegów były doskonale dotrzymane, więc swe przeznaczenie tutejsze biegi spełniły najzupełniej.

Dla sprawności przy przeprowadzaniu zawodów jest niezbędny dobrze działający sekretariat. Klub jest w tej szczęśliwej sytuacji, że funkcje sekretarskie wraz z funkcjami skarbnika pełni tu stale p. Irena Brausówna, dokładność i uprzejmość której dla wszystkich, jest naprawdę podziwu godną.

Meeting katowicki, od czasu powstania Meeting'ów Popularnych jest XXV-ym, a więc jubileuszowym.

Trzy lata dzieli nas od I-go Meetingu.

W drugim roku liczba startów w Meeting'ach Popularnych wzrosła o 22.52%; w roku trzecim, w stosunku do roku drugiego o 35.09%.

Wymowa tych cyfr, jest najlepszym świadectwem dla wielkiego znaczenia Meeting'ów Popularnych w życiu i rozwoju jeździectwa polskiego.

Leon Kon.



EQUES

Konie na Olimpiadzie 1936 roku

Po opisie technicznej strony przebiegu Olimpiady jeździeckiej 1936 roku artykuł ten poświęcony jest jej głównym aktorom — koniom. Zamierzam podzielić się z czytelnikami materiałem, którym rozporządzam w odniesieniu do ras i pochodzenia tych koni. Niestety, nie jest on wyczerpujący i nie daje całkowitej odpowiedzi na wiele interesujących nas pytań. Nie posiadamy bowiem w wielu wypadkach dokładnych oficjalnych danych odnośnie szczegółów pochodzenia poszczególnych koni. Winę przypisać należy niekompletnym wiadomościom, przedstawionym do źródeł oficjalnych przez kierownictwa zespołów niektórych narodów. Jak z przytoczonych niżej cyfr wynika, niedociągnięcia dotyczyły dość znacznej ilości koni. Niemniej, nawet niekompletne dane pozwalają na wyciągnięcie szeregu wniosków, a przede wszystkim dostarczają nam wiele materiału informacyjnego, obrazującego stan międzynarodowej elity końskiej pod względem jej pochodzenia.

Jak wiemy, na Olimpiadzie jeźdźcy konkurowali w trzech dyscyplinach: wielkim konkursie ujeżdżenia, konkursie hippicznym i wszechstronnej próbie konia wierzchowego. Udział poszczególnych narodów w tej lub innej konkurencji wynikał w prostej drodze z zasadniczego ujęcia zagadnień jeździectwa w danym kraju, przyjętego i dominującego kierunku i systemu jazdy oraz psychicznych właściwości danego narodu. Zagadnienia hodowlane, ujęte w szerokiej płaszczyźnie bezpośrednich i utylitarnych interesów narodu, oscylują wokoło najcelowszego i możliwie najdoskonalszego zaspokojenia potrzeb jego armii i gospodarstwa krajowego. Podchodząc do interesującego nas bezpośrednio zagadnienia, bez wahania skierujemy naszą uwagę na ostatni z przytoczonych rodzajów dyscyplin, widownią których był stadion berliński przed trzema niespełna miesiącami. Wszechstronna bowiem próba konia wierzchowego jest najlepszym probierzem walorów konia użytkowego, postawionego, być może, w warunki pracy szczególnie surowe — niemniej nie zatracające nic z właściwych elementów egzaminu, mającego eliminować najznakomitszy produkt konia pod każdym względem dzielnego.

Będzie to koń, którego właściwości fizyczne, kościec, muskulatura, jakość ścięgien, odporność serca i płuc — mogą rywalizować z hartem jego ustroju nerwowego i zalet psychicznych — posłuszeństwa, odwagi i chętnego współdziałania z wolą jeźdźca. Pomimo, że wymagania napotkane przez jeźdźców w przebiegu terenowym (ściśle biegu na przełaj), były przedmiotem mniej lub więcej krytycznych ataków ze strony niektórych zawodników lub ich kierowników, właśnie w wysokim stopniu ich surowości widzę z punktu widzenia elitowej selekcji hodowlanej zasadniczą i dodatnią wartość charakteru tej próby. Wypadła ona dla naszej hodowli jak najlepiej, — i ten moment, być może, stać się powinien przedmiotem naszej największej dumy i być wielkim konkretnym sukcesem polskiej hodowli w minionej Olimpiadzie jeździeckiej. W ostatnich bowiem latach naszą hodowlę usiłowano niejednokrotnie czynić odpowiedzialną za te lub inne niepowodzenia w jeździectwie — jeżeli nie oficjalnie, to w drodze niepochlebnych opinii ustnych, wygłaszanych, na szczęście, przez autorów mniej w tej dziedzinie kompetentnych.

Zatrzymam się przeto na koniach zgłoszonych właśnie do tej wielkiej jeździeckiej konkurencji. Wychodząc z założenia, że każdy z koni, zamianowanych do Militari, przeszedł uprzednio szereg prób, kwalifikujących go do konkurowania wśród przedstawicieli wielkiej międzynarodowej klasy, ujmę w statystyce wszystkie konie, zgłoszone do programu. Szczególną uwagę poświęcę wreszcie koniom trzech zespołów, którym wręczono medale olimpijskie, i koniom trzech zwycięzców indywidualnych. Luki, których uzupełnić nie zdołałem, nie zniekształcą, mam nadzieję, przedstawionego materiału.

Na wstępie przytoczę dla przypomnienia, celem uplastycznienia powagi konkurencji, kilka cyfr. W próbie wszechstronnej walczyło 19 narodów. Zgłoszono do programu 86 koni (łącznie z rezerwowymi). Startowało w pierwszej próbie (ujeżdżenia) 49 koni. Po steeple - chase ubyły 3 konie (6%). Po cross'ie odpadło 17 koni (39%). Razem 45% koni. Z pozostałych 30 koni nazajutrz startowało w próbie skoków przez przeszkody 29 koni, — w tym jedynie niewyszczerbione zespoły Niemiec, Polski, Anglii, Czechosłowacji i Bułgarii. Po konkursie hippicznym odpadła Bułgaria. Dalsze dzieje Militari są znane powszechnie i zatrzymywać się nad nimi nie będę.

Wracamy do koni. Wśród zamianowanych do programu 86 koni nie ustaliłem, względnie nie miałem dostatecznej pewności odnośnie pochodzenia 19 koni. Pozostałe przynależą do następujących ras i odmian:

Pełna krew angielska — 11 koni;
Anglo-araby — 3 konie;
Pół krew angielska — 21 koni;
Irlandzkie huntery (lekkie lub ciężkie) — 11 koni;
Węgierskie — 11 koni;
Wschodnio-pruskie — 5 koni;
Hannowery — 3 konie;
Traken — 1 koń;
Holsztyn — 1 koń.

Niewątpliwie ciekawą kwestią jest przynależność pochodzeniowa koni do poszczególnych krajów, które one bądź reprezentowały bezpośrednio, bądź też opuściwszy w drodze eksportu, niosły na Olimpiadzie barwy innego państwa. Niżej przytoczone cyfry ilustrują rozwój eksportu koni w poszczególnych krajach oraz świadczą bezpośrednio o dodatniej opinii ich producentów. Niewątpliwie świadczą one równocześnie mniej dodatnio o stanie hodowli kraju importującego, który nie jest w stanie wyprodukować własnego konia o kwalifikacjach, niezbędnych do tego rodzaju konkurencji. My jednakże doszukujemy się nie przejawów poziomu niskiego, lecz dowodów dzielności hodowlanej na miarę międzynarodową. Dla tego też pozwalam sobie przytoczyć wykaz koni, progenitura paszportowa których wiąże je z niżej podanymi krajami:

Niemcy — 14 koni;
Francja — 11 koni;
Irlandia — 11 koni;
Anglia — 7 koni;
Węgry — 7 koni;
Austria — 5 koni;
U. S. A. — 5 koni;
Polska — 4 konie.
Rumunia — 3 konie;
Italia — 3 konie;
Szwecja — 3 konie;
Japonia — 3 konie;
Bułgaria — 3 konie;
Jugosławia — 2 konie;
Czechosłowacja — 2 konie;
Turcja — 1 koń;
Australia — 1 koń;
Finlandia — 1 koń.

(c. d. n.).

Kilka słów o Dobrojewie

Zwiedzamy stado. Jakiekolwiek. Dziesiątki pytań, dziesiątki problemów, dziesiątki projektów „najszczęśliwszych" rozwiązań czasem wypowiadanych głośno, czasem zaledwie pomyślanych. Każde pytanie zbliżyć nas ma do poznawania prawdy w przyrodzie, każdy projekt podsuwa nam odwieczną, wrodzoną człowiekowi chęć tworzenia. Hodowla to właśnie poznawanie i tworzenie lepszego, doskonalszego. A każde stado, to nowy, nieznany, ciekawy świat, to zwykle wynik długoletniej i planowej pracy człowieka przy współpracy warunków ogólno-przyrodniczych, ekonomicznych i... szczęścia.

Dlatego to każde stado koni jest ciekawe i jedno do drugiego nie podobne. Przyjazd do stada poprzedza opinia. Czasem lepsza, niż rzeczywistość, czasem gorsza. Pierwsza stadu przeszkadza, a druga pomaga. Przyjemnie, gdy jest lepiej! Tak było z Dobrojewem. Słyszało się o niem to i owo, a tymczasem w Dobrojewie są dobre konie. Dlaczego dobre? Bo kształtne, mocne, suche, kościste i djablo wytrzymałe. Gdy się zważy, że konie te pracują okrągły rok ponad siły, bo ich jest w stosunku do przestrzeni za mało, a ziemia przeważnie ciężka i uprawiana pierwszorzędnie, gdy widzi się piękne, rasowe, nieraz stare klacze, jak dzielnie ciągną Sack'i na głęboko pod górę, i gdy się spojrzy na nogi tych klaczy, a na tych nogach nie dojrzy się ani obrzęków, ani opoi, to mimowoli czuje się dla tych koni szacunek. Te konie są bowiem dobrego gatunku. Patrząc na młode kobyły, aż korciło wyprzęgnąć je z pługa, wrzucić siodło i pogalopować w teren.

A teraz chodźmy do źrebiąt. Zobaczymy tam trzydzieści tegorocznych. Jak jeden. Wyrównane, szlachetne. Ale płochliwe. Jedno ze źrebiąt (ten łysy kasztanek!) zwróciło się do mnie na ucho, żeby w jego imieniu poprosić właściciela Dobrojewa, aby... odebrał baty dozorcom. Te, z których tak głośno strzelają. „To nas denerwuje — jak nie przestaną, to dostaniemy martwiaków!" dorzucił kasztanek. Prośbę spełniam, nazwy petenta nie zdradzę...

Konie dobrojewskie to półkrwi anglo-araby. Na podkładzie konia wschodnio-pruskiego chowanego tam przed r. 1912 na kilkadziesiąt lat, wprowadzano od tegoż roku krew orientalną. Matki z krwią orientalną, kryto potem częściowo pełną krwią. Wymienię ogiery, które stworzyły dzisiejszego odbrego konia w Dobrojewie: 1) Hadudy P. A. S. B. 150 (U Kebir i Camelia); 2) Durbar OO (Hermit i Paraszka); 3) Velasquez K. S. A. 160 (Vandyk i Hasta po Hamdani); 4) 140 Schagya X—3; 5) 429 Schagya X—10; 6) 348 Gazlan I K. S. A. I 135 po Gazlan III od Amurath po Amurath oo; 7) Padyszach P. A. S. B. 89 po Anvil; 8) 211 Amurath III P. A. S. B. I 51 (Amurath i O'Bajan (Babolna); 9) 187 Arabi Pasza P. A. S. B. 220 (Sembat i Pojata po Muzafer Pasza); 10) 914 Czardasz (1245 Trypolis i M. po Chlodwig P. H. II 574); 11) Ganges I P. A. S. B. I 57 (Hindostan II i Lezginka) oraz pełnej krwi Dissension (Planudes i Dissembler po Hannover) i 981 Laramée P.S.B. II 148 (Talion i Roupillante po Flying Fox). Rocznik 1936 jest przeważnie po Schagya — Giewont (Schagya XIII i Mersuch po Mersuch), a obecnie klacze są źrebne, przeważnie z 536 Gidran XXXI—12 (X) K. S. A. I 138 (Gidran XXXI i 270 Amurath po Amurath oo) oraz Merkury o wybitnym rodowodzie i pokroju angloarabskim 623 Flisak po Bakszysz oo i Elstera oo po Ibrahim i 330 Hegira po Fils du Vent XX i klaczy po Star of Hanover XX i klaczy po XX).

Hodowla dobrojewska przechodziła i przechodzi jeszcze wraz z całym gospodarstwem głęboki kryzys gospodarczy. Był okres, w którym była kompletnie zahamowana, obecnie jednak stale się odbudowuje na doskonałym materiale. Właściciel Dobrojewa pokazał nam wszystko. Pokazał nam stare i młode, tłuste i chude, dobre i gorsze; niczego nie ukrył. Chciał bowiem usłyszeć, co inni myślą o jego całej hodowli, a nie o jakiejś grupce reprezentacyjnej. Właściciel dowiódł tem, że poznaje i, że chce tworzyć. Szczęść mu Boże!

S. S.



Lwów. Oddział Konny Sokoła we Lwowie, prowadzony przez p. Karola Skrowaczewskiego defiluje po ulicach miasta w „Dniu Konia".

KRONIKA

KRAJOWA

WYŚCIGI

Stado Krasne sprzedało p. St. Szwarcsztajnowi następujące roczniaki:
1) Ogaden, og. c. gn. po Highborn II i Fiume;
2) Opoka, kl. kaszt. po Highborn II i Frosted Ice;
3) Ostroga, kl. c. gn. po Highborn II i Fanfara;
4) Omen, og. kaszt. po Parachute i Lex;
5) Ondée, kl. kaszt. po Parachute i Whittlesford;
6) Orsowa, kl. gn. po Parachute i Kilaura.

P. J. Broszkiewicz nabył do swego stada od p. M. Wąsowskiego 5 l. klacz Macedonję, półsiostrę Kazbeka, córkę Mah Jonga i Cylicji, swego czasu zwyciężczynię w Wiosennej.

Decamor, roczny og. gn. po Camors i Lanoline, a zatem półbrat Dżemsa, nabytym został od pani C. Dzierzbickiej przez p. St. Szwarcsztajna.

Amico Fritz II, roczny og. gn. po Villars i Osoba z Inteligencji nabytym został od p. L. Bukowieckiego przez p. L. Morzyckiego.

Bob, dawny reproduktor stada p. L. Dydyńskiego sprzedanym został p. Stanisławowi Bronikowskiemu, do Mierzyna.

Syn Palmiste'a i Belle Dame, ongiś zwycięzca wielkich nagród w Petersburgu pozostawił w naszej hodowli dobre po sobie ślady.

Pomimo podeszłego już wieku posiada na torze tak dobrze biegające potomstwo, jak ostatnio, np. Nord, Kawaler Różany, Cezarewicz, Donetta, Alan, Iwan II i wiele innych.

La Scala 4 l. kl. po Guardi i Bajadera III sprzedana została przez p. J. Broszkiewicza p. L. Bukowieckiemu po ukończeniu tegorocznej karjery wyścigowej.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Polski Związek Jeździecki, przystępując do wydania Spisu Koni Nr. 6, zwraca się z prośbą do wszystkich formacyj wojskowych, Członków P. Z. J., właścicieli koni i jeźdźców o zawiadomienie P. Z. J. (Warszawa, Mazowiecka 7) o definitywnym wycofaniu koni z czynnego udziału w zawodach, jak naprzykład z powodu padnięcia, użycia do celów hodowlanych i t. p.

Jest to niezbędne dla uniknięcia obarczania spisu materiałem, który przestał być aktualny.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW HRUBIESZOWSKIEGO KLUBU JEŹDZIECKIEGO 18 — 20.IX.1936.

Dzień 18.IX.

1) Konkurs jeździecko - strzelecki o nagrodę Hołubia. Nagrody honorowe i pieniężne ufundowane przez JWPaństwa Świeżawskich.

Część Ia. Strzelanie z broni myśliwskiej.

I miejsce p. Węgliński Ksawery
II „ p. Rasiński Stanisław
III „ p. Strzeszewski Henryk

Część IIa. Konkurs hippiczny lekki.

I miejsce p. Strzeszewski H. „Owad" (Torneo od Porycka).
II „ ppor. Gurzyński J. „Cenna" (Victor od Smutna).
III „ p. Kraińska M. „Lady Agnes" (Fedorius od Medea).

Wstęgi:

Por. Paszkiewicz — „Zulus" (N. N.), por. Kowalik — „Apasz" (Amurath od Dumka), ppor. Saxl — „Cios" (Grosz od Śmigła), por. Nieruszewski — „Arka" (Harem od N. N.).

Startowało 22 konie.

Ogólnie w konkursie o nagrodę Hołubia zdobył p. Strzeszewski honorową nagrodę pocieszenia. — Właściwa nagroda, wymagająca zdobycia pierwszego miejsca w obu konkurencjach pozostała nierozegrana.

2) Konkurs hippiczny lekki JWPanów Wład. i Michała Gutowskich.

Nagrody pieniężne.

I miejsce p. H. Strzeszewski — „Banzaj" (Machensen od Narta).
II „ p. H. Strzeszewski „Owad" (Torneo od Porycka).
III „ por. Kowalik „Apasz" (Amurath od Dumka).
IV „ ppor. Gajewski „Wojna" (N. N.).

Wstęgi:

Por. Jurkowski — „Wierny" i „Atak".
Startowało 18 koni.

Dzień 19.IX.

1) Bieg myśliwski Pań — o nagrodę honorową prezesa H. K. J. — JWPana Jana Bielskiego.

I — p. Irena Kostewicz „Ali" (N. N.).
II — p. Jadwiga Lechnicka — „Szarotka" (Wizir od N. N.).

Startowało 4 panie.

2)Pokaz konia o nagrodę Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego.

I miejsce por. Jurkowski — „Wampir IV" (Rittersporn od Czes).
II „ p. Kraińska „Lady Agnes" (Fedorius — Medea).
III „ p. M. Gutowski „Jasiołda II" (Barde-Sole mio).
IV „ p. A. Jurkowska „Szach Senan" (Dzingishan - Mersucha).

Startowało 7 koni.

3) Konkurs o nagrodę JWP. Jana Bielskiego.

Dla Pań.

I miejsce p. Kraińska „Lady Agnes" (Fedorius — Medea).

4) Konkurs ciężki o nagrodę imienia Szefa Departamentu Kawalerii.

I miejsce kpt. Bosiacki — „Westalka" (N. N.).
II „ p. H. Strzeszewski — „Owad" Torneo — Porycka).
III „ por. Jurkowski — „Wampir IV" (Rittersporn — Cses).
IV „ p. Jan Rostworowski — „Sirocco" (Schalk).

Wstęgi:

Por. Gajewski „Wojna".

Startowało 19 koni.

Dzień zakończyło władanie białą bronią krakusów o nagrodę pieniężną H. K. J.

Dzień 20.IX.

1) Bieg naprzełaj imienia Prezesa Lub.-Woł. Tow. Zach. do H. Koni.

I miejsce „Balta" pod por. Gajewskim. Balta (Velox — Aldona).
II „ „Sęk" podpor. Braunem Sęk (Bellico — Alina).
III „ „Baca" podpor. Telczyński Baca (Renegat — Wawa).

Startowało 3 konie.

2) Konkurs lekki o nagrodę Koła Sportu Konnego Oficerów 2 p. s. k.

I miejsce ppor. Gurzyński „Cenna" (Victor — Smutna).
II „ por. Gierasieński „Znak" (N.N.).
III „ p. M. Gutowski „Jasiołda" (Barde — Sole mio).
IV „ p. T. Załuski „Rustan" (Hanusz — N. N.).

Wstęgi:

P. St. Dobiecki na „Neli", p. Rostworowski na „Sirocco" i p. M. Kraińska na „Lady Agnes".

Startowało 17 koni.

3) Konkurs o nagrodę JWPaństwa Marii i Ksawerego Węglińskich.

Szybkości.

I miejsce p. H. Strzeszewski — „Ryś".
II „ p. H. Strzeszewski — „Owad" (Torneo — Porycka).
III „ por. Jurkowski „Wampir IV" (Rittersporn — Cses).
IV „ por. Gajewski „Wojna" (N. N.).
V „ p. Strzeszewski „Banzaj II" Mackensen — Narta).
VI „ kpt. Bosiacki „Westalka" (N.N.).

Wstęgi:

P. J. Rostworowski na „Sirocco".

Startowało 17 koni.

4) Konkurs terenowy o nagrodę JWPani Ireny Gutowskiej.

I mijesce p. Ks. Węglerziński „Barykada" (N. N.).
II „ por. Braun „Busola" (Finnländer — Sowa).
III „ p. T. Załuski „Rustan" (Hanusz — N. N.).

Startowało 9 koni.

Wstęgi zdobyła p. Kraińska na „Lady Agnes".

Równocześnie z zawodami przeprowadzono próbę o odznakę bronzową małą — warunki wypełniła p. J. Kochanowska na „Toffi" — i o odznakę jeździecką bronzową dużą — warunki wypełnił p. Michał Gutowski na „Jasiołdzie II".

ZAGRANICZNA

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Medjolan, 18 października.

Gran Criterium, 60.000 lirów — 1.500 m., dla 2-latk.

1. Donatello II, og. kaszt. (Blenheim — Delleana), Tesio Incisa, 58 kg., ż. J. Romero
2. Colalto, og. (po Ortello), G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.
3. Adria, kl. (po Sagacity), st. del Soldo, 56 kg., ż. P. Caprioli.

b. m.: Incano.

Wygrane o szyję — 6 dług. Czas: 1:35,2. Tot.: 11, 10, 10:10.

Budapeszt, 18 października.

Jockey Club-díj, 20.800 pengö — 2.800 m.

1. Simplon, 5 l. og. kaszt. (Simson — Lissy). Ph. de Vries, 65½ kg., ż. J. Balog.
2. Naplom, 3 l. og. (po Naplopo), st. Bakonypölöske, 52 kg., ż. Rozsa.
3. Sokrates, 3 l. og. (po Caissot), st. Kengyel, 50 kg., ż. Keszthelyi.

b. m.: Linkoln, Situtunga, Mayerling, Gamma, Ad hoc, Botos.

Wygrane o szyję — 2 dług. Czas: 3:9. Tot.: 21, 13, 13, 45:10.

Longchamp, 18 października.

Prix du Conseil Municipal, 250.000 fr. — 2.400 mtr.

1. Cousine, 3 l. kl. gn. (Deiri — Jennie) ks. de Lucinge, 51½ kg., ż. R. Brethes.
2. Davout, 3 l. og. (po Parth), St. Vagliano, 55 kg., ż. F. Herve.
3. Dadji, 3 l. og. (po Asterus), M. Boussac, 50 kg., ż. M. Allemand.

b. m.: Son in Love, Fragrance, Blue Bear, Lorenzo de Medici, Tulipier, Arkina II, El Mers, Turbotin, Signoretto, Kiglia, Sirtam, Rhododendron, Rari Avis, Dorinda.

Wygrane o ¾—½ dług. Czas: 2:32. Tot.: 59, 18, 23, 80:10.

Pardubice, 18 października.

Wielki Pardubicki Steeplechase, 108.000 K. cz. — 6.400 m.

1. Herold, pełn. wał. siwy półkrwi (Cornelius — Aula), O. Lengnik, 67 kg., j. właściciel.
2. Aetre, płn. wał. kapt. Aubrecht, 72½, j. właściciel.
3. Elfe, płn. kl. półkrwi A. Lemhe, 70½, j. właściciel.

b. m.: Norma, Quixie, Milonga, Neklan, Glückauf, Edenhall, Dodosa, Wahne, Illo, Surya, Veniero, Harlekyn.

Wygrane o niezl. il. dług. — daleko. Czas: 10:47. Tot. 40, 20, 38, 110:10.

Berlin-Hoppegarten, 18 października.

Gladiatoren Rennen, 21.000 RM — 3.000 mtr.

1. Seine Hoheit 3 l. og. c. gn. (Herold — Sanssouci), P. Mülhens, 53 kg., ż. J. Rastenberger.
2. Blinzen, 5 l. og. (po Prunus), st. Burg Schlitz, 56 kg., ż. O. Streit.
3. Goldtaler, 4 l. og. (po Lampos), st. Nemo, 57½ kg., ż. O. Schmidt.

b. m.: Crivelli, Origenes, Glaukos, Ebro.

Wygrane o 1 dług. — szyja. Czas: 3:30,9. Tot.: 99, 27, 22, 20:10.

Newmarket, 15 października.

Middle Park Stakes, 3.285 Ł — 1.200 m. dla 2-latków.

1. Fair Copy, og. c. gn. (Fairway — Composure), lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman.
2. Goya II, og. (po Tourbillon), M. Boussac, 57¼ kg., ż. C. Elliott.
3. Streamstown, og. (po Fairway), Maj. Harold Cayzer, 57¼ kg., ż. T. Burns.

b. m.: Elgar, Perifox, Renardo, Inscribe.

Wygrane o ¾ — 4 dług. Czas: 1:12,8. Zakłady: 11:8, 5:1, 20:1.

Newmarket, 13 października.

Champion Stakes, 1.470 Ł — 2.000 mtr.

1. Wychwood Abbot, 5 l. og. gn. (Black Abbot — Sweet Hainault), O. V. Watney, 57¼ kg., ż. R. Perryman.
2. Flares 3 l. og. (po Gallant Fox), W. Woodward, 54 kg., ż. P. Beasley.
3. Corrida, 4 l. kl. (po Coronach), M. Boussac, 55¾ kg., ż. S. Elliott.

b. m.: Montrose.

Wygrane o 3 — 3 dług. Czas: 2:10,8. Zakłady: 10:11, 33:1, 5:2.

Newmarket, 14 października.

Cesarewitch Stakes, 1970 Ł — 3.600 m., Handicap.

1. Fet 5 l. wał. siwy (Son in Law — Valda), S. Freeman, 43¼ kg., ż. A. Richardson.
2. Near Relation, 4 l. wał. (po Son in Law), Sir A. Butt, 53½ kg., ż. D. Perryman.
3. Greynam, 5 l. wał. (po Hounam), Ch. Cooper, 44½ kg., ż. D. Smith.

b. m.: Solar Bear, Hoplite, Jack Tar, Negrier, Buckleigh, Cho-Sen, Hands Off, Woodstock, Weathervane, Chrysler II, Chirguin, Rondo, Coup de Roi, Avondale, Fonds de Caisse, Patrimony, Conspirator, Kepton, Canpet Knight, Pluvier Dore, St. Botolph.

Wygrane o szyję — 1½ dług. Czas: 3:53. Zakłady: 10:1, 22:1, 22:1.

Wiedeń, 25 października.

Austria-Preis, 39.000 szylingów—1.300 m.

1. Duce, 4 l. og. gn. (Pazman — Dawa), E. v. Horthy, 62½ kg., ż. L. Csaplar.
2. Podjebrad, 2 l. og. (po Simson), st. Frako, 51 kg., ż. W. Vasas.
3. Dardanos, 3 l. og. (po Laland albo Graf Isolani), st. Landswerth, 61 kg., ż. E. Grabsch.

b. m.: 4 Napaść, 5 Boss, 6 Napoleon.

Wygrane o 1¼ dług. — kr. łeb — łeb. Czas: 1:18. Tot.: 20, 15, 23:10.

Longchamp, 25 października.

Prix de La Foret, 100.000 fr. — 1.400 m. dla 2 l. i st.

1. Mousson 2 l. og. gn. (Rose-Prince — Spring Tide), bar. E. de Rothschild, 51 kg., ż. P. Villecourt.
2. Flying Thoughts, 2 l. kl. (po Tetratema) lady Granard 49½ kg., ż. A. Rabbe.
3. May Wong 2 l. kl. (po Rustom Pasha), V-te de Fontarce, 49½ kg., ż. J. Laumain.

b. m.: Solace, Pamina, Sanguinetto, Makila.

Wygrane o 2 dł. — szyja. Czas: 1:26,5. Tot.: 21, 16, 39:10.

Prix Gladiateur, 60.000 fr. — 6.200 m.

1. Bokbul, 4 l. og. gn. (Blandford — Buanderie), bar. E. de Rothschild, 57 kg., ż. C. Bouillon.
2. Aethelflaed, 4 l. kl. (po Aethelstan), L. Volterra, 55½ kg., ż. G. Bridgland.
3. Maranne, 4 l. kl. (po Fiterari), G. Wildenstein, 55½ kg., ż. A. Dupuit.

Wygrane o niezl. il. dług. — daleko. Czas: 7:21,5. Tot.: 11:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50 zł.**, z góry za rok **45 zł.**, za pół roku **25 zł.**, kwartalnie **12 zł. 50 gr.**, miesięcznie **5 zł.** — Wojskowi, urzędnicy państwow i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". **Rachunek w PKO 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do termin ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 31**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

3109 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.